

# Zbigniew Cierpiński

---

## Konflikty zbrojne w Abchazji i Południowej Osetii a wybrane problemy bezpieczeństwa w stosunkach gruzińsko-rosyjskich

---

Wschodnioznawstwo 1, 349-381

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Konflikty zbrojne w Abchazji i Południowej Osetii a wybrane problemy bezpieczeństwa w stosunkach gruzińsko-rosyjskich

Konflikty w Abchazji i Osetii Południowej okazały się brzemiennie w skutkach dla bezpieczeństwa nie tylko Gruzji, ale i innych krajów w regionie. W pierwszym rzędzie odnosi się to do Rosji, ale także do Turcji i innych krajów NATO. Ze swej strony podmioty te przystąpiły do działań, których efektem miała być przede wszystkim realizacja ich własnych interesów oraz zapewnienie własnego *bezpieczeństwa*. Przy czym, *bezpieczeństwa* nie definio- wanego wyłącznie jako zabezpieczenie przed zorganizowaną akcją zbrojną innego kraju czy przed infiltracją terrorystyczną. Z kolei termin *niebezpie- czeństwo* oznaczał będzie tutaj szereg czynników, potencjalnie destabilizu- jących i szkodzących interesom narodowym wspomnianych państw. Będą to kwestie tak różne, jak np. uzyskanie przez inne mocarstwa dostępu do infra- struktury wojskowej kraju leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie terytorium innego mocarstwa, niekontrolowane wielotysięczne migracje uchodźców z rejonów konfliktów, przerwy w dostawach nośników energii (w tym przy- padku, węglowodorów kopalnych) czy zagrożenie obecnych inwestycji (oraz możliwości dalszej ekspansji) rodzimego kapitału w danym kraju.

W pierwszej części niniejszej pracy zostanie przedstawiona ogólna cha- rakterystyka konfliktów w Abchazji i Południowej Osetii, w dalszej zaś zosta- nie przedstawiony wpływ, jaki owe nierozwiązane dotychczas konflikty wy- warły na relacje Gruzji i Rosji. Autor spróbuje też zidentyfikować niektóre problemy, w interakcje z którymi separatyzmy w Gruzji weszły.

Kraje, które powstały (bądź odzyskały swoją państwowość) po rozpadzie imperium radzieckiego (określane w anglojęzycznej literaturze skrótowo NIS<sup>1</sup>), częstokroć w pierwszej fazie swego niepodległego bytu musiały stawić czoła nie tylko gwałtownemu kryzysowi ekonomicznemu i (mniej spektaku- larnemu, ale również ważnemu) kryzysowi tożsamości swych obywateli. Na gorzką ironię losu zakrawa fakt, że przebudzenie narodowe, jakie przyczyni- ło się do rozpadu ZSRR i odzyskania suwerennego bytu przez wiele narodów

<sup>1</sup> NIS – [ang.] *Newly Independent States* – [pol.] Nowe Niepodległe Państwa.

w nim zamieszkujących, w dalszej perspektywie doprowadziło do wyłonienia się ruchów separatystycznych we wspomnianych państwach. To zaś skłoniło nowe władze do podjęcia prób zdławienia siłą irredenty mniejszych grup, także chcących wybić się na niepodległość.

Gruziński nacjonalizm, który w momencie rozpadu ZSRR stał się główną siłą jednoczącą Gruzinów, okazał się nie do pogodzenia z dążeniem Abchazów do zapewnienia przetrwania swej tożsamości kulturowej. Abchaska tożsamość bowiem, po krwawej *konkwiescie* Kaukazu przez Imperium Rosyjskie w XIX w., a następnie po dziesięcioleciach radzieckiej polityki etnicznej, była faktycznie zagrożona. W tych warunkach, jak trafnie zauważa H. Perepełycza, choć w oczach gruzińskich nacjonalistów głównym złem pozostawało *imperium* (czyli centrum związkowe), to abchaski (czy szerzej, także osetyjski) separatyzm automatycznie uznany został za przejaw imperialnego zła, a sami separatyści – za bezwolne marionetki w rękach Rosji<sup>2</sup>.

Po 28 października 1990 r. w pierwszych wolnych wyborach do parlamentu Gruzji władza w Tbilisi znalazła się w rękach nacjonalistów gruzińskich, jako że ich zwycięzcą został blok „Okragły Stół – Wolna Gruzja”, którego liderem był Zwiad Gamsachurdija.

Wzrastające napięcia w stosunkach z mniejszościami etnicznymi, przerażające się w krwawe starcia, doprowadziły do sytuacji, w której o ile ludność Gruzji nieautonomicznej głosowała w referendum z 31 marca 1991 r. niemal jednogłośnie za opuszczeniem ZSRR<sup>3</sup>, to mieszkańcy gruzińskich republik autonomicznych – w referendum z 17 marca 1991 r. – opowiedzieli się za zachowaniem Związku Radzieckiego<sup>4</sup>.

Integracja elit abchaskich czy osetyjskich z elitami państwa gruzińskiego była niemożliwa, jako że „dla gruzińskiego nacjonalizmu oznaką przynależności do narodu jest pokrewieństwo czy to przez więzy krwi czy poprzez

<sup>2</sup> H. Perepełycza, *Henezys konfliktiw na postkomunistycznym prostori Jewropy*, Kijów 2003, s. 171.

<sup>3</sup> Na postawę Gruzinów z pewnością wpływ miały wypadki z 9 kwietnia 1989 r., kiedy w Tbilisi pokojowa demonstracja zwolenników niepodległości Gruzji została brutalnie spacyfikowana przez oddziały KGB i armii. Do rozpędzenia demonstracji żołnierze użyli nie tylko gazu, ale i saperek, co według oficjalnych danych kosztowało życie 19 demonstrantów. Z drugiej strony, o skali kryzysu kontroli sowieckiego centrum nad sytuacją polityczną w kraju świadczyć może fakt, że podczas Kongresu Deputowanych Ludowych (25.05-09.06.1989) delegaci z Gruzjińskiej SRR poddali akcję KGB i armii ostrej krytyce, a w sprawie pacyfikacji wszczęto śledztwo. Pomimo jego jednoznacznych wyników, pozwolono uniknąć odpowiedzialności odpowiedzialnym za akcję członkom Politbiura. Winą obarczono dowódcę Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego, gen. Igora Rodionowa. (zob. W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2001, s. 385).

<sup>4</sup> A. J. Bykow, M.M. Jusupow, *Istoriczeskaja koncepcija formirowanija granic Rossiji i CCCR w XX wiekie*, [w:] *Prozracyne granicy. Biezopasnost' i transgranicznoje sotrudnicziestwo w zonie nowych pogranych territorij Rossiji*, Moskwa 2002, s. 80.

kulturę”<sup>5</sup>. Sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu po wybraniu 26 maja 1991 r. na prezydenta Gruzji Zwiada Gamsachurdii, co w odniesieniu do mniejszości narodowych w Gruzji przełożyło się głównie na niezręczną politykę pośpiesznej *gruzinizacji* życia politycznego kraju. Szermowanie przez narodowców Gamsachurdii hasłem „Gruzja dla Gruzinów” i związany z nią coraz ostrzejszy kurs Tbilisi w stosunku do gruzińskich autonomii, w połączeniu ze znacznym stopniem infiltracji ruchów lokalnych mniejszości narodowych przez rosyjskie służby specjalne, doprowadziły do wybuchu nienawiści etnicznej z ogromną siłą.

Jeśli w analizie konfliktów zbrojnych w Abchazji i Osetii Południowej posłużyć się typologią opracowaną przez Zbigniewa Cesarza<sup>6</sup> dla określenia źródeł konfliktów na terenie ZSRR, to, jakkolwiek konflikty te mają też swoje cechy unikalne, w zasadzie odnajdziemy większość wymienionych przez wrocławskiego politologa elementów:

- *Prób secesji, czyli odłączenia się pewnych terytoriów zamieszkałych przez inny naród (narody) lub narodowość (narodowości) od [...] odzyskujących niepodległość państw.* Ruchy narodowe Abchazów i Osetyjczyków, motywujące ich do wywalczenia odrębności od Gruzji wydają się być bardzo trafnymi przykładami takiego konfliktu.
- *Konfliktów narodowościowych, ponieważ w każdym z krajów powstałych po rozpadzie ZSRR znajdują się większe lub mniejsze skupiska ludności obcej etnicznie, co często prowadzi do otwartych starć.* Abchazi i Osetyjczycy mieszkający na terenach dzisiejszej Gruzji, znaleźli się w jej radzieckich granicach wskutek (częstokroć nieprzemyślanej, a czasem po prostu zbrodniczej<sup>7</sup>) radzieckiej polityki narodowościowej. Przykładowo, początkowo Abchazja miała równy Gruzji status republiki związkowej w ramach ZSRR, co w przypadku jego utrzymania do 1991 r. (został zniesiony już w 1931 r.) mogłoby zaowocować naturalnym wyłonieniem się Abchazji jako kolejnego państwa-sukcesora ZSRR, z wytyczeniem jej granic na podstawie administracyjnych granic republiki, tak jak miało to miejsce przy ustalaniu granic między innymi NIS.
- *Sporów terytorialnych, gdyż wszystkie państwa mają problemy z zaakceptowaniem i uznaniem swoich granic przez kraje sąsiednie.* Jakkolwiek konflikty w Gruzji formalnie nie mają charakteru międzypaństwowego (Gruzja walczyła przeciwko twórcom niemającym osobowości prawnomiędzynarodowej), to jednak wątek korekty granic jest istotny o tyle, że separatyści

<sup>5</sup> H. Perepełycja, *Henezys...*, s. 171.

<sup>6</sup> Z. Cesarz, *Konflikty zbrojne jako problem międzynarodowy*, [w:] Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 1998, s. 82.

<sup>7</sup> Trudno użyć innego przymiotnika dla określenia masowych represji i deportacji w głąb ZSRR całych grup etnicznych i narodów, jak choćby Tatarów Krymskich czy Polaków z anektowanych przez ZSRR w 1939 r. Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

południowoosetyjscy jawnie deklarują wolę przyłączenia ich kraju do Federacji Rosyjskiej. W razie podjęcia prób realizacji tego postulatu prowadziłyby do podważenia obecnego kształtu granicy pomiędzy tymi dwoma państwami.

- *Implikacji mocarstwowych dążeń Rosji, której władze jawnie i w sposób ukryty ingerują w wewnętrzne sprawy większości państw powstałych na gruzach imperium radzieckiego i inspiracji przez nią opozycji wewnętrznej.* W przypadku większości konfliktów wewnętrznych w NIS dla przeprowadzenia skutecznej secesji, ogromną rolę odegrały nieoficjalne dostawy broni i innego rosyjskiego sprzętu wojskowego dla separatystów. Duże znaczenie miał też napływ ochotników z terytorium Federacji Rosyjskiej. Dodać też należy, że Kreml okazywał sporo zrozumienia dla postulatów separatystów zarówno abchaskich, jak i południowoosetyjskich i (odżegnując się od oficjalnej pomocy wojskowej) najczęściej udzielał rebeliantom wsparcia politycznego, a przez późniejszą obecność rosyjskich *mirotworców* w strefach konfliktów w Abchazji i Osetii<sup>8</sup> – pośrednio także ochrony wojskowej. Nie stanowi też tajemnicy, że zarówno Osetyjski, jak i Abchaski ruch narodowy były jeszcze w czasach radzieckich silnie spenetrowane przez radzieckie/rosyjskie służby specjalne.
- *Konfrontacji religijnej – zwłaszcza między wiernymi różnych odłamów islamu, prawosławiem a islamem, a także wyznawcami różnych religii a zdeklarowanymi ateistami.* Na podziały etniczne w Abchazji nałożyły się też podziały religijne. Abchazi są muzułmanami (sunnitami), zaś Gruzini głównie wyznawcami prawosławia. Kwestie religijne mniej wyraziste są w przypadku konfliktu w Południowej Osetii, jako że Osetyjczycy w większości również są chrześcijanami obrządku wschodniego, jakkolwiek znaczny ich odsetek wyznaje islam sunnicki.
- *Ujawnionych starć różnych kręgów kulturowych.* Faktycznie, wiele konfliktów na terenie byłego ZSRR można przynajmniej częściowo tłumaczyć popularną teorią *zderzenia cywilizacji* Samuela Huntingtona. W przypadku Abchazji jednak konflikt wymyka się prostym definicjom, jako że w starciu muzułmańskich Abchazów z prawosławnymi Gruzinami Rosja wsparła początkowo Gruzinów, a potem właśnie abchaskich muzułmanów, czterostokrotnie działając na niekorzyść swych prawosławnych, gruzińskich braci w wierze. W południowej Osetii z kolei, z prawosławnymi rebeliantami walczyli prawosławni Gruzini, korzystający z poparcia także prawosławnej Rosji.

<sup>8</sup> Rosjanie używają własnego określenia dla żołnierza sił pokojowych: [*mirotworiec* – ros. *mir* – pokój, *tworit'* – tworzyć], czyli *tworzący pokój*. Stąd w niniejszej pracy określenie to będzie używane zamiennie z terminem *żołnierz sił pokojowych* oraz jego angielskim odpowiednikiem: *peacekeeper*.

- *Prób tworzenia własnych gospodarek i walki o utrzymanie władzy nad bogactwami naturalnymi swoich krajów oraz swobody w wyborze drogi rozwoju.* Zarówno wojnę w Abchazji, jak i starcia w Osetii Południowej rozpatrywać można jako przejaw rosyjskich prób wymuszenia pozostania Tbilisi w orbicie wyłącznych wpływów Kremla. Pomimo braku znaczących bogactw naturalnych, przez swe dogodne położenie jako kraju tranzytowego, Gruzja jest krajem o dużym znaczeniu dla ekonomii światowej, co wyraźnie zmanifestowane zostało po jej włączeniu w projekt budowy (a obecnie eksploatacji) nowych rurociągów w regionie Morza Kaspijskiego.

Dotychczas Tbilisi, jakkolwiek bardzo mocno ekonomicznie związane z rynkiem rosyjskim (eksport wyrobów spożywczych, import energii elektrycznej i gazu), nie było jednak zainteresowane włączeniem w proponowany przez Rosję model eurazjatyckiej reintegracji państw poradzieckich pod przewodnictwem Moskwy<sup>9</sup>.

Ważną cechą omawianych konfliktów (a więc zarówno w Abchazji, jak i w Osetii Południowej) był też nieregularny, w znacznym stopniu, charakter oddziałów walczących stron. Nie były to regularne armie, ale raczej koalicje wielu ugrupowań, częstokroć nie uznające swego podporządkowania wobec żadnego ośrodka władzy poza własnymi liderami<sup>10</sup>. Tymi ostatnimi zaś okazywali się częstokroć ludzie z niejasną, czasem wręcz kryminalną, przeszłością. W jeszcze większym stopniu dotyczyło to ich podkomendnych. Ponieważ próby skompletowania jednostek gruzińskich żołnierzami z poboru nie dawały spodziewanych rezultatów, formacje paramilitarne opierały się na zaciągu ochotniczym, co ze zrozumiałych względów owocowało zdecydowaną nadreprezentacją w nich materiału ludzkiego o skrajnie nacjonalistycznym, szowinistycznym światopoglądzie. Osobom takim szczególnie łatwo przychodziło traktowanie ludności cywilnej przeciwnika jako *wroga*.

Jeśli dodać do tego fakt, że przez długi czas nawet po stronie gruzińskiej nie istniał zorganizowany system zaopatrzenia walczących wojsk, co w praktyce oznaczało, że walczące oddziały musiały *utrzymać się same*<sup>11</sup>, to otrzymamy obraz, który w znacznym stopniu wyjaśnia (choć oczywiście nie usprawiedliwia) skalę grabieży i niepotrzebnego okrucieństwa wobec ludności cywilnej, jaką przejawiały w toku omawianych konfliktów właściwie wszystkie walczące strony.

<sup>9</sup> Nie bez racji bowiem Gruzini obawiają się, iż może to doprowadzić do transmisji uzależnienia gospodarczego ich kraju na sferę polityki i wojskowości. Konflikty w Abchazji i Osetii Południowej bez wątpienia odegrały znaczną (być może decydującą) rolę w skłonieniu Gruzji do akcesji do WNP, czemu uprzednio kraj ten stanowczo się sprzeciwiał.

<sup>10</sup> Ze swej strony rząd w Tbilisi wręcz niekiedy odzęgnywał się od odpowiedzialności za działania tych formacji, nazbyt często noszące znamiona czystek etnicznych i innych przestępstw wojennych.

<sup>11</sup> D. Tkaczuk, A. Atrochow, *Gruzino-abchazskij konflikt: sobytija i fakty*, „Wolontior” 2006, nr 4.

## Abchazja

Abchazja, w czasach radzieckich mająca status Republiki Autonomicznej w ramach Gruzińskiej SRR, jest *de facto* niepodległa, choć tworzący ją *de jure* dotychczas nie uznało żadne państwo. Swoją niezależność od Tbilisi Abchazi wywalczyli w toku gwałtownego konfliktu zbrojnego, rozpoczętego interwencją armii gruzińskiej w Abchazji w 1992 r. Konflikt ten nie wybuchł jednak bez ostrzeżenia, jako że napięcie pomiędzy Gruzinami a Abchazami narastało już od 1989 r. Wówczas jednak przejawiało się jedynie względnie łatwymi do opanowania zamieszkami, takimi jak te, do których doszło w Suchumi 15 lipca 1989 r., gdy życie straciło 14 osób (9 Gruzinów i 5 Abchazów).

Zamieszki takie nie były jednak niczym wyjątkowym w owym czasie, a można wręcz uznać je za cechę wspólną obserwowanej od początku lat 90. rewitalizacji zadawnionych<sup>12</sup> animozji etnicznych na terenie ZSRR. Proces ten przybierał na sile wraz z pogłębianiem się kryzysu państwa radzieckiego i osłabianiem kontroli radzieckiego centrum nad republikami. Z kolei dla elit abchaskich upadek ZSRR i ostra linia Tbilisi wobec mniejszości etnicznych oznaczała zaburzenie kruchej równowagi pomiędzy wpływami centrum związkowego (Moskwy) a republikańskim (Tbilisi), na której opierała się wówczas strategia zachowania autonomii i tożsamości narodowej Abchazów. W tym miejscu należy wspomnieć i o tym, że od lat 90. wśród Abchazów gwałtownie narastał lęk przed całkowitą asymilacją wśród żywołu gruzińskiego. Jak wskazuje ukraiński badacz H. Perepełycja<sup>13</sup>, był to lęk nie bezzasadny, jeśli wziąć pod uwagę, że po przeprowadzonej w latach 50. (za czasów rządów J. Stalina i Ł. Berii) *gruzinizacji* Abchazji, odsetek jej rdzennych mieszkańców – Abchazów – spadł do 17%, zaś Gruzini stali się tam większością, stanowiąc 46% ludności. W abchaskich szkołach narzucano naukę języka gruzińskiego, zaś Abchazów zmuszano do korzystania z alfabetu gruzińskiego zamiast przyjętej przez nich wcześniej cyrylicy. Prowadzi to do konstatacji, że niepodległościowa retoryka Abchazów służyłaby głównie wywieraniu presji na Tbilisi, dzięki której spodziewano się uzyskać poszanowanie istniejącej autonomii w ramach Gruzji. W przeciwnym wypadku należałoby uznać, że na budowę samodzielnego bytu państwowego porwać miałyby się naród, który nawet w swojej własnej republice stanowił zdecydowaną mniejszość. Oto

---

<sup>12</sup> Geneza konfliktu gruzińsko-abchaskiego sięga wojny kaukaskiej w latach 30.-60. XIX w., kiedy to Abchazi wystąpili przeciwko Rosji po stronie plemion górskich, zaś Gruzini wzięli stronę Moskwy. Wynikiem wojny była masowa emigracja Abchazów, na opuszczonych przez nich terenach połączona z osadnictwem gruzińskim. Władzę sowietów w Abchazji ustanowiono w lutym 1921 r., nadając jej równorzędny z Gruzją status republiki związkowej. Jednak już od grudnia 1921 r. *de facto* (a od 1931 r. *de jure*) Abchazję włączono w skład Gruzińskiej SRR jako Abchaską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką (ASRR).

<sup>13</sup> H. Perepełycja, *Henezys...*, s. 172.

bowiem w 1990 r. w Abchazji zamieszkaney przez 537 tys. ludzi było aż 44% Gruzinów, 17% Abchazów, 16% Rosjan i 15% Ormian<sup>14</sup>.

W schyłkowej fazie istnienia ZSRR i wkrótce po jego rozpadzie, zarówno Suchumi, jak i Tbilisi podjęły szereg kroków, których skutki uprawomocnić miały dążenia zarówno Gruzinów, jak i Abchazów do uzyskania niepodległego bytu państwowego. Jeszcze w listopadzie 1989 r. Rada Najwyższa Gruzińskiej SRR zastrzegła sobie prawo wyjścia z ZSRR<sup>15</sup>. W lutym 1992 r. gruzińska Rada Wojskowa anulowała konstytucję Gruzińskiej SRR z 1978 r. i ogłosiła przywrócenie Konstytucji Gruzińskiej Republiki Demokratycznej z 1921 r. Strona abchaska nie pozostała dłużna i 23 lipca tegoż roku Rada Najwyższa Abchazji ogłosiła zniesienie konstytucji Abchaskiej ASRR i przywrócenie w jej miejsce konstytucji Abchaskiej SRR z 1925 r.

Za formalny powód do wprowadzenia wojsk gruzińskich na terytorium Abchazji posłużyło Tbilisi ściganie zwolenników obalonego prezydenta Gruzji Zwiada Gamsachurdii oraz ochrona linii kolejowej łączącej Gruzję z Rosją. Jakkolwiek faktem jest, że istniała realna konieczność ochrony arterii komunikacyjnych w Abchazji, a na graniczących z nią terytoriach faktycznie znajdowały się znaczące siły wiernych obalonemu prezydentowi Gamsachurdii bojowników, to być może jednak powody do interwencji były bardziej skomplikowane. Wielu zwolenników wyraża pogląd, że nowy prezydent Gruzji, Eduard Szewardnadze, wprowadzając wojska do Abchazji liczył prawdopodobnie na zwiększenie osobistej popularności i konsolidację Gruzinów wokół swej osoby w obliczu trwającego konfliktu<sup>16</sup>. Warto jednak przytoczyć i zdanie odmienne, którego wyrazicielem jest m.in. cytowany już Hryhoryj Perepełyca. Zwraca on uwagę na fakt, że dla Eduarda Szewardnadze w owym okresie pierwszoplanowe znaczenie miało raczej osiągnięcie zwycięstwa nad zwolennikami poprzedniego prezydenta (tzw. *zwiadystami*, od imienia obalonego prezydenta, Zwiada Gamsachurdii), a nie uwikłanie się w kolejny konflikt zbrojny, i to jeszcze w sytuacji niepomyślnie rozwijających się walk w Południowej Osetii. O tym, że wejście gruzińskich jednostek paramilitarnych do Abchazji nie miało w zamierzeniu Eduarda Szewardnadze charakteru agresji, świadczyć ma, wg Perepełycy, fakt, że Szewardnadze uzgodnił interwencję w Abchazji z jej liderem, Władisławem Ardżimbą. Ten jednak, nie zważając na zawartą umowę, nazwał akcję z 14 sierpnia 1993 r. zbrojną agresją przeciwko Abchazji<sup>17</sup>. Być może, na decyzję Ardżimby wywarł wpływ także i fakt, że już pierwszego dnia interwencji w Abchazji gruziński śmigłowiec szturmowy Mi-24 wykonał rajd na Suchumi, atakując m.in.

<sup>14</sup> K. S. Gadżijew, *Geopolitika Kawkaza*, Moskwa 2003, s. 158.

<sup>15</sup> *Śladami Bałtów*, „Gazeta Wyborcza” 21.XI.1989.

<sup>16</sup> W. Górecki, *Abchazja*, [w:] *Konflikty zbrojne na obszarze poradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, „Prace OSW” nr 9, Warszawa 2003, s. 21.

<sup>17</sup> H. Perepełyca, *Henezys...*, s. 179.



budynek Rady Najwyższej Abchazji, gdzie akurat omawiano projekt układu federacyjnego z Gruzją<sup>18</sup>.

Początkowo, interwencja armii gruzińskiej nie napotkała silnego oporu. Separatystyczny rząd opuścił Suchumi i wycofał się do Gudauty. Jednak już w listopadzie i grudniu wywiązały się ciężkie walki, w toku których Gruzini starali się rozszerzyć kontrolowaną przez siebie strefę, zaś wzmocnione ochotnikami z północnokaukaskich republik FR oraz oddziałami kozackimi i najemnikami z Rosji oddziały Abchazów rozpoczęły kontrataki mające na celu odzyskanie stolicy prowincji – Suchumi. Prócz tego, dla odwrócenia biegu walk duże znacznie miała nieoficjalna pomoc Kremla dla separatystów. Miała ona wymiar zarówno militarny (w postaci dostaw sprzętu wojskowego oraz umożliwienia przedostawiania się w rejon walk ochotnikom z terytorium Federacji Rosyjskiej), jak i polityczny<sup>19</sup>.

Starcia ponownie przybrały na sile w marcu i czerwcu 1993 r. Ostatecznym ich efektem było odbicie z rąk gruzińskich Suchumi i Gali, a następnie przejście kontroli przez separatystów właściwie nad terytorium całej prowincji, tj. poza Wąwozem Kodorskim na wschodzie Abchazji. Bezpośrednim efektem konfliktu był *exodus* ludności gruzińskiej (ok. 200 tys. osób) z całej Abchazji. Okrucieństwo, tym razem formacji abchaskich, wobec bezbronnej ludności cywilnej, oznaczało zatem traktowanie jej już nawet nie jako mało ważnej zmiennej w prowadzeniu działań wojennych, ale jako właściwy ich cel<sup>20</sup>. Doprowadziło do powstania problemu uchodźców, który przez przeszło dekadę stanowi jedną z głównych przeszkód uniemożliwiających znalezienie politycznego rozwiązania dla konfliktu.

Przebrane walki skłoniły stronę gruzińską do zaakceptowania rosyjskiej mediacji w konflikcie. Co więcej, triumf Abchazów pozwolił na realizację innego istotnego celu Kremla. Rosja zdołała bowiem skłonić osłabione władze w Tbilisi do zaprzestania oporu przed wejściem w skład Wspólnoty Niepodległych Państw. Moskwa wymogła też na Gruzji zgodę na rozmieszczenie na gruzińskim terytorium trzech rosyjskich baz wojskowych. W grudniu 1993 r. Tbilisi zgłosiło akces do WNP, a 13 maja 1994 r. w Moskwie podpisano porozumienie o zawieszeniu ognia i rozmieszczeniu w strefie konfliktu wojsk pokojowych WNP, w praktyce jednak wyłącznie rosyjskich. Po obu stronach granicznej rzeki Inguri, w pasie bezpieczeństwa o szerokości 24 km, zakazane było rozmieszczanie ciężkiego uzbrojenia. Rosyjskim *peacekeeperom* od-

<sup>18</sup> D. Tkaczuk, A. Atrochow, *op. cit.*

<sup>19</sup> Należy jednak pamiętać i o tym, że władze w Tbilisi również otrzymały od Rosjan znaczne ilości uzbrojenia, jako że Moskwa zobowiązała się do podziału sprzętu wojskowego z zasobów b. ZSRR także pomiędzy byłe republiki zakaukaskie.

<sup>20</sup> D. Lynch, *Managing separatist states: a Eurasian case study*, Institute for Security Studies – Western European Union, Occasional Papers 32, Paryż 2001, s. 8.

dano do dyspozycji bazę wojskową w Gudaucie, z zastrzeżeniem, iż tylko na potrzeby związane z wypełnianiem ich mandatu.

Już 24 czerwca 1994 r. w republice pojawili się pierwsi rosyjscy *mirotworcy*, a jesienią tego samego roku na szczycie WNP państwa Wspólnoty udzieliły Rosjanom mandatu kolektywnej misji pokojowej od 15 listopada 1994 r. Mandat przewidywał możliwość jego przedłużenia, co też miało sukcesywnie miejsce<sup>21</sup>. Kolejni *mirotworcy* pojawili się w strefie konfliktu gruzińsko-abchaskiego 3 listopada 1993 r., kiedy to w pobliżu portu Poti okręty Floty Czarnomorskiej wysadziły desant piechoty morskiej, której postawiono za zadanie wesprzeć wojska gruzińskie. Co szczególnie frapujące z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia, dopiero na mocy decyzji przywódców WNP z 15 kwietnia 1994 r. Rosjanie uzyskali tam status żołnierzy sił pokojowych Wspólnoty Niepodległych Państw (KSPM<sup>22</sup>), przy czym *de facto* stanowią oni w Abchazji właściwie 100% ich (liczącego ok. 1,5-2 tys. żołnierzy) składu.

Jeszcze wcześniej, bo w 1994 r., abchaski parlament wybrał na prezydenta Władysława Ardżimbę, a w 1999 r. w nieuznawanych przez społeczność międzynarodową wyborach powszechnych głową tego *quasi*-państwa został jego urzędujący *prezydent*<sup>23</sup>.

Proces pokojowy, zapoczątkowany jeszcze w grudniu 1993 r. dwustronnymi gruzińsko-abchaskimi negocjacjami w Genewie, nie zdołał osiągnąć większych sukcesów poza skłonieniem stron do podstawowych wzajemnych koncesji (zawieszenie ognia, wymiana jeńców, wstępne rozmowy o repatriacji uchodźców) oraz uregulowania statusu sił rozjemczych (co osiągnięto w czasie drugiej genewskiej rundy rozmów 11-13 stycznia 1994 r.).

Na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 9 i 23 lipca 1993 r., na terytorium Gruzji rozmieszczono też grupę 88 obserwatorów wojskowych ONZ

<sup>21</sup> I. Topolski, *Siła militarna w polityce Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004, s. 193.

<sup>22</sup> KSPM – [ros.] *Kollektiwnyje Sily po Poddierżaniju Mira*, Kolektywne Siły Pokojowe (KSP) Wspólnoty Niepodległych Państw. W marcu 1992 r. na szczycie WNP w Kijowie przywódcy państw członkowskich WNP podpisali *Porozumienie o Grupach Obserwatorów Wojskowych (GOW) w Kolektywnych Siłach Pokojowych (KSP) Wspólnoty Niepodległych Państw*. Następnie, 20 maja 1992 r. na szczycie WNP w Taszkencie podpisano uzupełniające je trzy protokoły: *O statusie Grup Obserwatorów Wojskowych i Kolektywnych Sił Pokojowych Wspólnoty Niepodległych Państw*, *O tymczasowym porządku formowania i działania GOW i KSP w strefach konfliktów i w państwach – członkach WNP* oraz *O kompletowaniu, strukturze, materiałowo-technicznym i finansowym zabezpieczeniu wspomnianych grup i sił* (zob. *Mirotworczeskaja Dejatel'nost' Sodruzestwa*, [na:] strona Komitetu Wykonawczego Wspólnoty Niepodległych Państw, [www.cis.minsk.by](http://www.cis.minsk.by) (10.12.2004)).

<sup>23</sup> Od 2005 r. władzę w republice sprawuje Siergiej Bagapsz.

w ramach (niezależnej od misji WNP) misji UNOMIG<sup>24</sup>, której powierzono następujące zadania<sup>25</sup>:

- monitorowanie i weryfikacja wprowadzania w życie porozumienia o przetrwaniu walk, podpisanego 27 lipca 1993 r.,
- obserwacja działalności sił pokojowych WNP<sup>26</sup>,
- kontrolowanie stref bezpieczeństwa i stref ograniczonego rozmieszczenia uzbrojenia,
- monitorowanie wycofania wojsk gruzińskich z Wąwozu Kodori,
- patrolowanie doliny Kodori,
- obserwacja przypadków naruszania porozumienia i podejmowanie prób rozwiązywania incydentów.

Charakter stosunków między Rosją a Abchazją jest bardzo złożony. Z jednej strony, Rosja doprowadziła do wprowadzenia blokady Abchazji (zawierzonej na szczycie WNP z 19 stycznia 1996 r.), z drugiej strony, blokada ta była rozluźniana za każdym razem, kiedy stosunki na linii Moskwa-Tbilisi zbyt szybko ochładzały. Pod koniec zaś lat 90. została ona faktycznie zniesiona. Dodatkowym problemem jest (prowadzona mniej więcej od 2002 r.) akcja masowego wydawania mieszkańcom Abchazji paszportów rosyjskich oraz doprowadzenie bezpośredniego połączenia kolejowego z Soczi (Rosja) do Suchumi.

Jak już wspomniano, proces negocjacyjny nie zdołał doprowadzić do wypracowania rozwiązania będącego do przyjęcia zarówno dla Suchumi, jak i Tbilisi. Rozmowy utknęły w martwym punkcie już po trzeciej rundzie (22-23 lutego 1994 r.), kiedy to próbowano przejść do określenia nowego statusu Abchazji. Podobnie jak miało to miejsce w konfliktach w Południowej Osetii czy w Naddniestrzu (Mołdowa), separatyści zgadzali się na wejście jedynie w skład luźnej konfederacji z byłą metropolią, ta zaś wyrażała zgodę co najwyżej na szeroką autonomię w ramach państwa unitarnego.

W maju 1998 r. gruzińskie formacje paramilitarne ponownie wkroczyły do Abchazji (w rejonie galskim), co wywołało wybuch intensywnych walk i śmierć kilkuset osób. Moskwa nie zezwoliła swoim *mirotworcom* interweniować, pomimo nalegań Tbilisi, co tylko utwierdziło Gruzinów w ich przekonaniu o konieczności zastąpienia wojsk rosyjskich kontyngentami z innych krajów. Wybuch walk był też ogromnym krokiem wstecz w sensie osiągnięć

<sup>24</sup> UNOMIG – [ang.] *United Nations Observer Mission in Georgia* – [pol.] Misja Obserwacyjna Narodów Zjednoczonych w Gruzji. Powołana została na mocy rezolucji nr 858 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 24 sierpnia 1993 r., a także późniejszych rezolucji, precyzujących mandat misji: nr 881 (4.11.1993), nr 892 (22.12.1993) i 937 (21.06.1994). Kwatera główna misji znajduje się w Suchumi, dowództwa sektorów w Galii (abchaski) i Zugdidi (gruziński). Ponadto w Tbilisi otwarto biuro łącznikowe dla kontaktów z rządem gruzińskim.

<sup>25</sup> C. Marcinkowski, *UNOMIG*, „Wojska Lądowe” 13 (78) 1-15.07.2003.

<sup>26</sup> Po względnym ustabilizowaniu sytuacji mandat UNMOIG poszerzono też o utrzymanie kontaktu ze stronami konfliktu i siłami pokojowymi WNP.

procesu pokojowego, jako że 20 tys. Gruzinów, którzy powrócili do swych domów po ucieczce przed walkami w republice w latach 1992-1993, powtórnie porzuciło swoje domostwa<sup>27</sup>.

Pomimo formalnego uznawania *de jure* przez wspólnotę międzynarodową gruzińskiej suwerenności nad Suchumi, w samozwańczej republice od końca lat 90. rozpoczął się proces konsekwentnego umacniania jej *państwowości*. Jednym z najdonioślejszych jego przejawów było proklamowanie przez abchaski parlament (12 października 1999 r.) niepodległości Abchazji, co poważnie skomplikowało i tak niełatwy proces pokojowy.

Kolejny mocny cios procesowi pokojowemu w Abchazji zadały też wypadki z października 2001 r., kiedy to w Wąwozie Kodorskim (nominalnie kontrolowanym przez Gruzję) doszło do starć sił abchaskich z kilkuset bojownikami z paramilitarnych formacji gruzińskich (m.in. „Biały Legion” i „Leśni Bracia”) oraz czeczeńskim oddziałem pod wodzą komendanta polowego Chamzata Giełajewa (którzy przybyli z Wąwozu Pankiskiego, leżącego na granicy z Czeczenią) zakończonych zwycięstwem Abchazów. Okoliczności całego incydentu pozostają niejasne. Być może, jak twierdzi Tbilisi, była to prowokacja rosyjska, niewykluczone jednak, że to Gruzini przeprowadzili *rozpoznanie walką* sił abchaskich w regionie. Wzrastającym problemem zaczęło bowiem być udzielanie przez Tbilisi nieoficjalnego wsparcia<sup>28</sup> dla nieregularnych formacji gruzińskich, operujących na pograniczu z Abchazją.

Kolejny wzrost napięcia w Abchazji, któremu towarzyszyły obawy przed wznowieniem działań wojennych na pełną skalę, miał miejsce w lipcu 2006 roku. Kontrolujący Wąwóz Kodorski (jedyna część Abchazji, która obroniła swoją niezależność od Suchumi) lokalny watażka Emzar Kwiciani, dotychczas deklarujący lojalność wobec Tbilisi, wypowiedział posłuszeństwo rządowi gruzińskiemu<sup>29</sup>. W wyniku operacji gruzińskiej policji i oddziałów specjalnych zwolennicy Kwicianiego zostali rozbrojeni lub rozproszeni, zaś ich lider zbiegł.

Suchumi oceniło akcję jako prowokację i zapowiedź nowej wojny, a przede wszystkim rażące pogwałcenie przez Tbilisi postanowień porozumień o przerwaniu walk z maja 1994 r. oraz dodatkowego protokołu z maja 1998 r., w którym Tbilisi zobowiązało się do niewprowadzania na teren Wąwozu Kodorskiego sił zbrojnych. Gruzja odrzuciła oskarżenia twierdząc, że operacja sił policyjnych i specjalnych nie kwalifikuje się jako naruszenie wspomnianego protokołu. Ze swej strony oskarżyła zaś Suchumi oraz stacjonujące

<sup>27</sup> P. Jawad, *Europes new neighbourhood on the Verge of War*, Frankfurt 2006, s. 10.

<sup>28</sup> Na problem wyposażania bojowników gruzińskich w zaawansowane uzbrojenie (w tym detonowane zdalnie miny i sprzęt obserwacji nocnej) zwracają uwagę również źródła zachodnie. (por. D. Lynch, *op. cit.*, s. 15).

<sup>29</sup> *Starcia na granicy Gruzji z Abchazją*, „Gazeta Wyborcza” 27.07.2006, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,50221,3509279.html/>

w Abchazji oddziały rosyjskie o udzielanie pomocy buntownikom Kwicianięgo. Na koniec warto zauważyć, że istotnym czynnikiem, jaki wpłynął na zdecydowane działania władz w Tbilisi, było z pewnością poparcie dyplomatyczne Zachodu, jakiego stronie gruzińskiej udzielił m.in. sekretarz generalny NATO Jaap de Hoop Scheffer.

Próba przełamania impasu w rozmowach pokojowych po wrześniowych walkach w Kodori w 2001 r. była tak zwana Inicjatywa Bodena<sup>30</sup> z lipca 2002 r. Jednak wobec fiaska, jakie poniosła, pewien postęp osiągnięto dopiero na zorganizowanym przez Rosję spotkaniu w Soczi w marcu 2003 r., które jednak nie doprowadziło do wypracowania całościowego planu pokojowego uregulowania konfliktu.

Obecność Zachodu na terenie Abchazji, z racji jej jednoznacznie pro-rosyjskiego stanowiska i głębokiej nieufności (albo wręcz niechęci i obawy) wobec NATO i USA, ogranicza się głównie do projektów UE mających na celu polepszenie warunków życia miejscowej ludności. W Abchazji UE wdrożyła 7 projektów, obejmujących<sup>31</sup>:

- odbudowę ekonomiczną prowincji (koszt – 4 mln EUR) mającą na celu poprawę stanu gospodarki w zachodniej Gruzji i w Abchazji,
- wsparcie akcji rozminowania w Abchazji,
- odbudowę elektrowni wodnej na rzece Inguri (kosztem 9 mln EUR) stanowiącej główne źródło zaopatrzenia w elektryczność w całej zachodniej Gruzji,
- programy pomocy humanitarnej, związane z ochroną zdrowia i rolnictwem,
- pomoc przy inicjatywach międzynarodowych organizacji pozarządowych (NGO<sup>32</sup>) związanych z rozwojem, tzw. *środków budowy zaufania* [ang. *confidence-building measures*],
- mikro-projekt mający na celu wsparcie NGO z Abchazji,
- wsparcie wysiłków mających na celu odbudowę Suchumi i zachodniej Abchazji.

Ubočnym efektem, w miarę stabilnego istnienia *parapaństw*, już od przeszło dekady jest umocnienie się wśród ich mieszkańców poczucia wspólnoty, a w przypadku Abchazji także i tożsamości *narodowej*. W tej sytuacji, choć Moskwa pozostaje najbliższym sojusznikiem Suchumi, okazuje się, że mieszkańcy Abchazji niespodziewanie poważnie podchodzą do kwestii, takich jak

<sup>30</sup> Dieter Boden, Specjalny Przedstawiciel Sekretarza Generalnego ONZ, próbował ożywić dialog pomiędzy Tbilisi a Suchumi oferując stronom do rozważenia model federacyjny, zakładający bardzo szeroką autonomię Abchazji, aż do uznania jej *suwerennej tożsamości* ale w ramach Gruzji. W tym czasie jednak Abchazja nie była zainteresowana rozmowami o jakimkolwiek przyszłym statusie niż zakładającym docelowe uzyskanie niepodległości. (zob. P. Jawad, *op. cit.*, s. 11).

<sup>31</sup> P. Jawad, *op. cit.*, s. 25.

<sup>32</sup> NGO – [ang.] *Non-Governmental Organization* – [pol.] organizacja pozarządowa.

demokratyczne wybory do władz nieuznawanej republiki. Gdy w październiku 2004 r. wybory wygrał Siergiej Bagapsz, a nie popierany przez Kreml Raul Chadzimba, ludność republiki stanęła po stronie wybranego przez siebie przywódcy.

Podobnie jak w przypadku innych „zamrożonych” konfliktów zbrojnych na terytorium WNP, także i w przypadku Abchazji, głównym *rozgrywającym*, a zarazem *bezstronnym superarbitrem*, pozostaje Rosja. Od dawna jednak efektywność rosyjskiej mediacji jest krytykowana, a bezstronność rosyjskich sił pokojowych poddawana pod wątpliwość przez Tbilisi<sup>33</sup>. Patowa sytuacja wokół konfliktu abchaskiego, podobnie jak ma to miejsce w przypadku Południowej Osetii, jest jednak na rękę Kremlowi, stanowiąc dla Rosji niewygasający pretekst do wywierania nacisku na Gruzję. Co do ewentualnego uznania niepodległości Abchazji, należy raczej zgodzić się z poglądem, że Rosja nie chciała i nie zechce uznać jej niepodległości. Również po to, by nie wspierać nawet pośrednio podobnych aspiracji Czeczenów na swoim własnym terytorium<sup>34</sup>. Choć obawy wywołują powtarzane przez liderów abchaskich oświadczenia o gotowości Abchazji do akcesji do Federacji Rosyjskiej, wydaje się, że ta druga, sama mająca problemy z utrzymaniem swej integralności terytorialnej w tym regionie, nie byłaby zainteresowana przyłączeniem (zapewne na warunkach szerokiej autonomii) tak niestabilnego podmiotu, jak Abchazja. Dotyczy to zarówno sytuacji z początku lat 90. ubiegłego wieku, jak i pierwszej dekady nowego stulecia.

## Południowa Osetia

Podobnie jak w przypadku konfliktu w Abchazji, geneza separatyzmu w Południowej Osetii sięga czasów o wiele dawniejszych niż moment rozpadu ZSRR. Osetyjczycy są grupą etniczną pochodzenia indoirañskiego, która – zamieszkując początkowo wyłącznie na terenach dzisiejszej Osetii Północnej (Federacja Rosyjska), już w ok. XIII w. zaczęła kolonizować ziemie należące do książąt gruzińskich, obecnie nazywane Osetią Południową. W latach istnienia niepodległego państwa gruzińskiego (1918-1921) Osetyjczycy popierali bolszewików, stając w opozycji do mieńszewickiego rządu w Tbilisi. W pamięci zbiorowej Osetyjczyków pozostała związana z tym wydarzeniem pamięć o krwawej likwidacji utworzonej w 1918 r. radzieckiej Osetii, która uznała się za część Rosji. W czerwcu 1920 r. oddziały zbrojne Gruzinów we-

<sup>33</sup> Co szczególnie ciekawe, rosyjscy *mirotwórcy* o stronniczość oskarżani byli nie tylko przez Gruzję, ale też i drugą stronę konfliktu, argumentującą, że 80% z nich jest narodowości gruzińskiej (zob. I. Topolski, *op. cit.*, s. 194).

<sup>34</sup> J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-2000*, Warszawa 2001, s. 462.

szły do prowincji i przywróciły jurysdykcję Tbilisi nad jej terytorium. Interwencja zakończyła się śmiercią 5 tys. Osetyjczyków z rąk Gruzinów, a kolejnych 15 tys. umarło później z chłodu i głodu. Na terytorium Osetii Północnej uciekło 50 tys. uchodźców<sup>35</sup>. Po zbrojnym przyłączeniu Gruzji do państwa radzieckiego (1921 r.) Moskwa powołała na tych ziemiach Południowoosetyjski Obwód Autonomiczny.

W ostatnich latach istnienia ZSRR osetyjski ruch narodowy – zarówno Północnoosetyjski Związek Narodowy (*Adamon Cadisz*), jak i działająca w Gruzji południowoosetyjska Rada Narodowa (*Adamon Nychas*) pod hasłem „jeden naród, jedna republika” dążyły do zjednoczenia obu Osetii w jedną jednostkę w ramach Rosji<sup>36</sup>.

Struktura etniczna obwodu przed rozpoczęciem działań zbrojnych przedstawiała się następująco: wedle spisu ludności z 1989 r. w Gruzji żyło 165 tys. Osetyjczyków, z których tylko ok. 60 tys. mieszkało w Południowo-Osetyjskim Obwodzie Autonomicznym. Jako że obwód zamieszkiwało ok. 100 tys. ludzi, zatem odsetek Osetyjczyków był tam korzystniejszy niż Abchazów w Abchazji i wynosił ok. 66,2%. Gruzini stanowili pozostałe 29% mieszkańców obwodu<sup>37</sup>.

Jesienią 1990 r. komunistyczne władze Osetii Południowej powołały do życia Południowoosetyjską Republikę Demokratyczną, deklarując jej przynależność do ZSRR z jednoczesną secesją od Gruzji. Reakcją Tbilisi było zniesienie dotychczasowej autonomii Osetii Południowej oraz wprowadzenie na jej obszarze stanu wyjątkowego. Z drugiej strony, do siłowego rozstrzygnięcia parła gruzińska mniejszość w Południowej Osetii, która nie widziała szans na wprowadzenie swoich reprezentantów do lokalnych władz, jako że ze względu na jej relatywnie małą liczebność, wszystkie ważniejsze stanowiska w strukturach państwowych przejęli, całkowicie legalnie, dominujący liczebnie w republice Osetyjczycy<sup>38</sup>.

Zima 1990/1991 r. przyniosła pierwsze starcia pomiędzy oddziałami gruzińskimi a formacjami osetyjskimi. Na marginesie warto zauważyć, że (podobnie jak miało to miejsce w Abchazji) nie małą rolę w organizowaniu formacji zbrojnych odegrali powiązani ze światem kryminalnym biznesmeni, jak np. Oleg Tiezjiew, późniejszy premier i głównodowodzący siłami południowo-osetyjskimi. Podobnie jak w Naddniestrzu czy Abchazji, także separatyści osetyjscy korzystali z korupcji i chaosu towarzyszących rozpadowi radzieckiego imperium i zaopatrywali się w broń (w tym nawet w czołgi i transportery opancerzone) na „czarnym rynku”, rozpoczynającym się w magazynach armii radzieckiej.

<sup>35</sup> H. Perepełycja, *Konflikty...*, s. 194.

<sup>36</sup> W. Górecki, *op. cit.*, s. 24.

<sup>37</sup> K. S. Gadżijew, *op. cit.*, s. 161.

<sup>38</sup> H. Perepełycja, *Konflikty...*, s. 195.

Działania wojenne na pełną skalę rozpoczęły się z początkiem 1991 r. (6 stycznia siły gruzińskie wkroczyły do obwodu), a zażarte walki trwały przeszło rok, największe natężenie osiągając wiosną i jesienią 1991 r. oraz wiosną 1992 r. Pomimo wielokrotnych ataków, Gruzini nigdy nie zdołali zdobyć Cchinwali.

Na początku 1992 r. władze w Tbilisi zwolniły z więzienia przewodniczącego Rady Najwyższej Południowej Osetii, T. Kułumbiegowa (aresztowanego rok wcześniej), co miało stanowić znak ich dobrej woli i zaproszenie do rozmów. Jednak strona osetyjska była gotowa wrócić do dialogu dopiero po opuszczeniu autonomii przez oddziały gruzińskie i zdjęciu blokady z granic obwodu<sup>39</sup>.

Dzięki wsparciu ochotników z Osetii Północnej oraz (nieoficjalnemu) ze strony Rosji, separatyści z Cchinwali zdołali odeprzeć ataki armii gruzińskiej i umocnić wywalczoną *de facto* niepodległość. Powołując się na wyniki referendum z 19 stycznia 1992 r.<sup>40</sup>, władze w Cchinwali proklamowały 25 maja 1992 r. niepodległość od Gruzji. Szczególnego znaczenia temu aktowi nadaje fakt, że stało się to tuż po zerwaniu rozejmu z 14 maja 1992 r. i na miesiąc przed podpisaniem gruzińsko-rosyjskiego porozumienia o zawieszeniu broni i rozmieszczeniu w strefie walk oddziałów pokojowych. Duże znaczenie propagandowe miał też incydent z 20 maja 1992 r., do którego doszło w pobliżu gruzińskiej wsi Kachewi. Nieznani sprawcy ostrzelali wówczas autobus pełen osetyjskich uchodźców z Cchinwali. Napięcie we wzajemnych stosunkach osiągnęło poziom krytyczny i kontakty polityczne obu stron uległy zerwaniu. Wspierając pobratymców z Południa, Północna Osetia przerwała na 3 tygodnie dostawy rosyjskiego gazu do Gruzji, które odbywały się rurociągiem biegnącym przez jej terytorium<sup>41</sup>.

Podjęte 20 czerwca 1992 r. nowe ataki sił gruzińskich na Cchinwali, mimo użycia po stronie gruzińskiej ciężkiej artylerii i sprzętu pancernego<sup>42</sup>, nie przyniosły rozwiązania w postaci przełamania osetyjskiej obrony. W walki po stronie południowoosetyjskiej włączyli się ochotnicy z Północnej Osetii, a także niektóre dyslokowane na tym terytorium jednostki rosyjskie, głównie 37 pułk inżynieryjno-saperski. Wobec wyraźnej patowej sytuacji, przywódcy

<sup>39</sup> K. S. Gadżijew, *op. cit.*, s. 162.

<sup>40</sup> W referendum tym (nie uznanym przez społeczność międzynarodową oraz budzącym wątpliwości pod względem przestrzegania w nim procedur demokratycznych) mieszkańcy Osetii Południowej niemal jednogłośnie (98,2%) opowiedzieli się za zjednoczeniem z Osetią Północną w ramach Rosji. Niejako odpowiedzią na ten krok było ogólnogruziańskie referendum z 31 marca 1991 r. o wyjściu Gruzji ze składu ZSRR, zbojkotowane przez mieszkańców Południowej Osetii i Abchazów.

<sup>41</sup> K. S. Gadżijew, *op. cit.*, s. 163.

<sup>42</sup> W tym czasie Rosja przekazała Gruzji znaczne ilości uzbrojenia, wykonując postanowienia Traktatu o Zbrojeniach konwencjonalnych w Europie (CFE). Warunek nieużywania przejętego sprzętu w konfliktach wewnętrznych został przez Tbilisi zignorowany.



zwaśnionych stron zgodzili się na zawieszenie broni i rozpoczęcie dialogu politycznego.

Dokument kończący zbrojną fazę konfliktu podpisał 25 czerwca 1992 r. w Dagomysie (Rosja), w imieniu strony gruzińskiej, prezydent Eduard Szewardnadze. W imieniu Rosji zrobił to ówczesny prezydent Rosji, Borys Jelcyn. Prócz nich podpisy pod dokumentem złożyli też przedstawiciele Osetii Północnej i Południowej. Zgodnie z postanowieniami dokumentu, wojujące strony wycofały swoje oddziały, aby w tak powstały korytarz wejść mogły trójstronne siły pokojowe, których liczebność ustalono na ok. 2 tys. żołnierzy. W ich skład weszły: południowoosetyjski batalion milicyjny (470 milicjantów), gruziński batalion pospolitego ruszenia (tzw. *opolczienija*, w sile 320 osób) oraz wzmocniony batalion rosyjskich wojsk powietrznodesantowych (niemal 1 tys. żołnierzy, później zredukowany do ok. 750). Niedawni wrogowie, już jako *mirotwórcy*, rozpoczęli służbę w strefach bezpieczeństwa, przede wszystkim w 15-kilometrowym pasie dookoła Cchinwali, ale też i innych strefach, w których prowadzono szczególnie aktywne działania wojenne<sup>43</sup>. Istotnym utrudnieniem w sformowaniu, a następnie należyтым dowodzeniu i kontroli nad działalnością sił pokojowych w regionie konfliktu południowoosetyjskiego był, wspominany już, fakt nieregularnego charakteru walczących oddziałów gruzińskich i osetyjskich. Oddziały te z wyraźną niechęcią odnosiły się do idei podporządkowania ich jakimkolwiek wyższemu dowództwu, co stwarzało realną groźbę wznowienia starć etnicznych. Innym problemem, który wynikał z samej decyzji o powołaniu sił pokojowych na bazie oddziałów stron niedawno uczestniczących w konflikcie, był też ich skrajnie negatywny stosunek do pozostałych komponentów kontyngentu. Miały miejsce częste prowokacje, napady (także na żołnierzy rosyjskich) w celu zdobycia broni, co nawet skłoniło Moskwę do zagrożenia wycofaniem swego kontyngentu<sup>44</sup>. W celu uniknięcia dalszych prowokacji lub wciągnięcia w działania bojowe walczących stron, na terytorium rosyjskie wycofany został wspomniany już 37 pułk inżynierijno-saperski oraz 292 samodzielny pułk śmigłowców.

Wśród okoliczności zawarcia porozumienia o przerwaniu walk przynajmniej jeszcze jeden fakt zasługuje na szczególną uwagę: po zerwaniu majowego rozejmu, o które Północna Osetia oskarżyła Gruzję, na trzy tygodnie zablokowała ona tranzyt rosyjskiego gazu tłoczonego rurociągiem do Armenii. Szantaż związany z przerwaniem (lub groźbą przerwania) dostarczania energii lub jej nośników stał się narzędziem, z którego (w sposób mniej lub bardziej zawołowany) korzystają zarówno legalne władze uznanych międzynarodowo podmiotów, jak i reżimy samozwańczych republik.

<sup>43</sup> H. Perepełycja, *Konflikty...*, s. 201.

<sup>44</sup> M. Majorow, *Jużnaja Osetija. Woorużieny i priwierżieny miru*, „Mieżdunarodnaja żizń” 2002, nr 2.

Ważnym problemem przy rozwiązaniu kwestii separatyzmów w Abchazji i Osetii Południowej są uchodźcy. Przed rozpoczęciem działań wojennych ok. 98 tys. Osetyjczyków zamieszkiwało w innych rejonach Gruzji. Tymczasem liczba ta spadła w ciągu roku do 45 700. Co więcej, w 2002 r., a więc już w 10 lat po zakończeniu działań wojennych, Osetyjczyków pozostało w Gruzji zaledwie 38 tys.<sup>45</sup>

Ogółem, konflikt w Południowej Osetii kosztował życie ok. tysiąca osób i zaowocował ucieczką od 40 do nawet 100 tys. uchodźców. W toku działań wojennych zniszczono też całkowicie 93 wsie<sup>46</sup>.

Pomimo rozpoczęcia właściwych negocjacji pokojowych 5 marca 1997 r. (kiedy to po raz pierwszy od zakończenia wojny odbyło się bezpośrednie spotkanie wysłanników władz w Tbilisi i Cchinwali), spotkania nie przyniosły rezultatu w postaci kompleksowego uregulowania statusu Osetii Południowej. Zarówno stojący w latach 1993-2001 na czele południowoosetyjskich separatystów Ludwig Czibirow, jak i jego następca, Eduard Kokjoty (Kokojew) nie jest skłonny zaakceptować powrotu Osetii Południowej pod zwierzchność Tbilisi. Na tak niemrawe tempo negocjacji pokojowych wpływa też nieuregulowana sytuacja w Abchazji<sup>47</sup> oraz ogólne okrzepnięcie struktur południowoosetyjskiego *parapaństwa*, w tym i tych, czerpiących zyski z nielegalnej działalności<sup>48</sup>. Tym niemniej, w grudniu 2000 r. podpisano rosyjsko-gruzińskie porozumienie *O współpracy w odbudowie gospodarki w strefie konfliktu gruzińsko-osetyjskiego i powrocie uchodźców*. Na przełomie lipca-sierpnia 2001 r. w Moskwie miały miejsce negocjacje, których tematem było wypracowanie szczegółów praktycznej realizacji wspomnianego porozumienia<sup>49</sup>.

W Osetii Południowej od 6 listopada 1992 r. działa też misja KBWE (obecnie OBWE), której zadaniem jest poszukiwanie dróg zbliżenia stanowisk obu stron w konflikcie.

Aż do lipca-sierpnia 2004 r. konflikt w Północnej Osetii uważany był za jeden z najlepiej kontrolowanych i mających najlepsze szanse na stopniowe rozwiązanie. Na granicach z tym regionem w zasadzie nie dochodziło

<sup>45</sup> I. Koczijewa, A. Margijew, *Gruzja. Etniczieskije czistki w otnoszenii Osetii*, Moskwa 2005, s. 83.

<sup>46</sup> K. S. Gadzijew, *op. cit.*, s. 163.

<sup>47</sup> Cchinwali woli nie spieszyć się z wiążącymi deklaracjami odnośnie powrotu w skład Gruzji, wolać zaczekać na status, jaki ostatecznie wytarguje od Tbilisi Abchazja. Podobny schemat wzajemnego, *synergicznego* napędzania separatyzmów w jednym kraju zaobserwować można też w Republice Mołdowy, gdzie istotnym problemem na drodze regulacji statusu Gagauzji jest secesja innego regionu Republiki Mołdowy – Naddniestrza.

<sup>48</sup> Z terytorium Osetii Południowej do Rosji trafiają ogromne ilości nielegalnego spirytusu, zaś znaczna część dochodów z tego procederu najprawdopodobniej trafia na konta władz w Cchinwali, a niewykluczone, że i w Tbilisi.

<sup>49</sup> S. I. Czerniawskij, *Politika Rossiji w Cienral'noj Azji i Zakawkazje*, [w:] M. M. Narinskij, A.W. Mał'gina (red.), *Jużnyj flang SNG. Cienral'naja Azija – Kaspij – Kawkaz: wozmożnosti i wyzowy dlja Rossiji*, Moskwa 2003, s. 38.

do zbrojnych incydentów od podpisania porozumienia o zawieszeniu broni w 1992 r., zaś kontakty kierowniczych gremiów z Tbilisi i Cchinwali stwarzały nadzieje na relatywnie szybkie (przynajmniej w porównaniu do innych „zamrożonych” konfliktów) znalezienie kompromisowego rozwiązania. Według stanu na wrzesień 2004 r. UNHCR<sup>50</sup> potwierdził jednak powrót nie więcej niż 1.734 osób (513 rodzin) z Północnej Osetii do Południowej i na terytorium Gruzji, co wobec ok. 60-100 tys. uchodźców wydaje się bardzo skromnym, ale jednak sukcesem procesu pokojowego<sup>51</sup>.

W grudniu 2000 r. do władzy w Cchinwali doszedł jednak Eduard Kokojty, który odmówił dalszych negocjacji na temat przyszłego statusu Osetii Południowej w ramach Gruzji i zamiast tego 5 czerwca 2004 r. zaapelował do rosyjskiej Dumy o przyłączenie swej republiki do Rosji. Z kolei nowa administracja w Tbilisi, zachęcona względnie łatwym odzyskaniem władzy nad Adżarią, pokusiła się o wywarcie silniejszej presji na Cchinwali. Nasilenie przez siły gruzińskie (rozpoczętej w grudniu 2003 r.) wojskowo-policyjnej operacji przeciwko przemytnikom na granicy z Osetią Południową zaowocowało w maju 2004 r. starciami zbrojnymi i nieomal doprowadziło do wznowienia działań wojennych na pełną skalę. Przy okazji Tbilisi po raz kolejny oskarżyło Moskwę o dostarczanie osetyjskim separatystom sprzętu pancernego i innego wyposażenia wojskowego, paliwa i doradców wojskowych<sup>52</sup>. Co więcej, wyraźnie dążąc do internacjonalizacji konfliktu, w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Liberation”, prezydent Gruzji Michaił Saakaszwili stwierdził, że jakkolwiek Tbilisi nie chce konfliktu zbrojnego, *to niewiele brakuje, by Gruzja znalazła się w stanie wojny z Rosją*<sup>53</sup>.

Kolejny incydent miał miejsce 19 lutego 2006 r. i doprowadził do kolejnego gwałtownego wzrostu napięcia na granicy gruzińsko-południowoosetyjskiej. Tbilisi bezskutecznie próbowało wprowadzić do strefy buforowej ok. stu swoich żołnierzy, uzasadniając to *rotacją swojego kontyngentu pokojowego*. W odwecie siły gruzińskie na przeszło dobę zablokowały drogi prowadzące do Południowej Osetii (w tym magistralę transkaukaską), zaś dowódca gruzińskiego batalionu pokojowego, Paata Bedineirowani zagroził, że *żaden Osetyjczyk ani Rosjanin nie dostanie się przez terytorium Gruzji do Osetii Południowej, dopóki nasze oddziały pokojowe nie dotrą w miejsca dyslokacji*<sup>54</sup>. Napięte negocjacje gruzińskich, południowoosetyjskich i rosyjskich wojskowych doprowadziły ostatecznie do odblokowania dróg, zaś gruzińscy *mirotwórcy* zostali przepuszczeni do miejsca swojej służby, eskortowani przez oddziały

<sup>50</sup> UNHCR – [ang.] *United Nations High Commissioner for Refugees* – [pol.] *Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców*

<sup>51</sup> P. Jawad, *op. cit.*, s. 7-8.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 8-9.

<sup>53</sup> *Wzgórza wojny*, „Polska Zbrojna” nr 35 (397) 30.08.2004.

<sup>54</sup> *Mirotwórcy wojny*, „Korrespondent”, 25.02.2006.

rosyjskie<sup>55</sup>. Gruzja po raz kolejny oskarżyła Moskwę o wspieranie separatyzmu, zaś Rosja wstrzymała wydawanie wiz obywatelom Gruzji.

Na tle wysiłków Tbilisi o umiędzynarodowienie misji pokojowej w Osetii Południowej warto zauważyć, że pośrednim efektem wspomnianego kryzysu była deklaracja MSZ Ukrainy o gotowości uczestnictwa w misji pokojowej w Osetii Południowej. Warunkiem byłoby jednak w takim wypadku otrzymanie mandatu od ONZ lub OBWE. Deklaracja ta była z pewnością sukcesem Tbilisi i wyrazem solidarności ekip wyniesionych do władzy w toku „kolorowych rewolucji”. Biorąc jednak pod uwagę skomplikowaną sytuację polityczną nad Dnieprem (zwłaszcza po wyborach parlamentarnych w 2006 r.) należy poważnie wątpić, by ukraińscy (bądź inni nie-rosyjscy) *peacekeeperzy* zostali w najbliższym czasie dyslokowani wokół Cchinwali.

Położenie mieszkańców Osetii Południowej polepsza reżim bezwizowy jakim przez Rosję objęci są mieszkańcy separatystycznej republiki<sup>56</sup>. Cchinwali korzysta też z pomocy finansowej z budżetu Osetii Północnej, budżetu Moskwy oraz z rosyjskiego budżetu federalnego. Względnie duże są też środki wydatkowane na programy pomocowe przez UE. W Południowej Osetii od 1998 r. wydatkowano 7,5 mln EURO na programy związane z odbudową podstawowej infrastruktury (drog, linii przesyłu gazu, elektryczności, szkół i linii kolejowej Gori-Cchinwali). Należy jednak zauważyć, że działania UE, zarówno w Abchazji, jak i w Południowej Osetii, skupiają się raczej na wsparciu działań OBWE i koncentrują się głównie na odbudowie infrastruktury aniżeli typowych projektach dotyczących tzw. *środków budowy zaufania* [ang. *confidence-building measures*]. UE jak dotąd nie ufundowała dla wspomnianych regionów programów skierowanych na budowę społeczeństwa obywatelskiego, młodzieży, mediach, kobietach czy byłych uczestnikach starć zbrojnych<sup>57</sup>. Wydaje się jednak, że dotychczasowa ewolucja zaangażowania UE w kryzys południowoosetyjski może być wyrazem gotowości do zwiększania wysiłków na rzecz stabilności w regionie. Tak jak miało to miejsce na Bałkanach, działania Unii skupiłyby się w takim wypadku prawdopodobnie na budowaniu zaufania zwaśnionych społeczności i skłanianiu ich do podjęcia współpracy w celu otrzymania unijnego wsparcia finansowego.

## ROSJA – jej interesy i aktywność w Gruzji

Dla Federacji Rosyjskiej pierwszoplanowym problemem było zachowanie wpływu (politycznego i wojskowego) na rozwiązanie konfliktów zbrojnych

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Od 5 grudnia 2000 r. obywatele Gruzji muszą posiadać wizę na wjazd do Federacji Rosyjskiej.

<sup>57</sup> P. Jawad, *op. cit.*, s. 25.

w Abchazji i Osetii Południowej, utrzymanie rosyjsko-gruzińskiej współpracy wojskowej (przez uczestnictwo Gruzji w Układzie Taszkenckim) oraz ewentualne rozszerzenie obecności wojskowej na terytorium Gruzji. Duże znaczenie miało też skłonienie Gruzji do aktywnego włączenia się w reintegrację gospodarczą przestrzeni poradzieckiej (w tym przede wszystkim uzyskanie akcesji Tbilisi do WNP) pod przewodnictwem Moskwy. Istotnym problemem pozostaje również uniemożliwienie (albo przynajmniej spowolnienie) rozwoju współpracy Tbilisi z Zachodem. Przy czym, zagrożeniem dla wpływów rosyjskich w regionie jest nie tylko otwarcie Gruzji na współpracę wojskową czy polityczną z Zachodem, ale i (a może nawet przede wszystkim) rosnąca z nim współpraca ekonomiczna, zwłaszcza w gałęzi energetyki.

Od wybuchu walk na terytorium krajów byłego ZSRR, w tym w Abchazji i w Osetii, Rosja, na równi ze środkami dyplomatycznymi, korzystała też z siłowych metod wygaszania, przeciwdziałania i eskalacji konfliktów zbrojnych. Ireneusz Topolski<sup>58</sup> zalicza do nich:

- dostawy wojskowe, obejmujące uzbrojenie i technikę wojskową do strefy prowadzonych działań zbrojnych;
- obecność wojskową;
- bezpośrednią interwencję wojskową i udział żołnierzy rosyjskich w działaniach bojowych po jednej ze stron konfliktu;
- nieformalną pomoc dla jednej ze stron konfliktu;
- udział w walkach zarówno zawodowych żołnierzy armii rosyjskiej, jak i „ochotników” [ros. *dobrowolcow*] z FR po jednej ze stron konfliktu.

Jak jednak sam cytowany powyżej autor stwierdza, działania te spowodowały w początkowym okresie tylko zaostrzenie sytuacji, a zatem skutek raczej odwrotny w stosunku, jeśli nie do realnie zamierzonego, to przynajmniej tego oficjalnie deklarowanego. Poza tym, po względnie sprawnym rozgraniczeniu walczących stron dyplomacja rosyjska nie była w stanie doprowadzić do wypracowania i przyjęcia przez strony konfliktu takiego porozumienia, które stałoby się podstawą trwałego pokoju w Gruzji.

Ponieważ patowa sytuacja w rozwiązaniu konfliktów nie została rozstrzygnięta ani na polu bitwy, ani przy stole negocjacji, zarówno Tbilisi, jak i Moskwa wykorzystują inne atuty, za pomocą których starają się przeforsować swoje interesy we wzajemnych stosunkach. Pośród takich pól nacisku Rosji na Gruzję M. Jusupow wyróżnia<sup>59</sup>:

- wykorzystywanie jednostronnego uzależnienia Tbilisi od rosyjskiego gazu i dostaw elektryczności<sup>60</sup>,

<sup>58</sup> I. Topolski, *op. cit.*, s. 180.

<sup>59</sup> M. M. Jusupow, *op. cit.*, s. 345.

<sup>60</sup> Aktualnie czynnik ten traci na znaczeniu, wobec zagwarantowania sobie przez Tbilisi alternatywnych wobec rosyjskich źródeł dostaw ropy (z Azerbejdżanu), gazu ziemnego (pula z BTE, a awaryjnie nawet z Iranu) oraz elektryczności (z Azerbejdżanu).

- zmiany w polityce wobec *parapaństw* na terenie Gruzji-Abchazji i Południowej Osetii,
- politykę wizową wobec mieszkańców Gruzji<sup>61</sup>.

Z drugiej strony, Gruzja może wpływać na Rosję przez:

- zmiany w polityce dopuszczania FR do udziału w projektach dotyczących eksploatacji złóż węglowodorów w południowej części Morza Kaspijskiego i późniejszego transportu surowca,
- rozstrzygnięcie kwestii obecności wojsk rosyjskich na swoich terytoriach i korzystanie przez nie z miejscowej infrastruktury wojskowej,
- nasilanie albo osłabianie stopnia uszczelnienia granicy z Rosją i przeciwdziałania wykorzystywaniu przez czeczeńskich separatystów gruzińskiego terytorium do rajdów przeciwko Rosji<sup>62</sup>,
- regulowanie stopnia obecności w regionie geopolitycznych konkurentów FR – w pierwszym rzędzie USA i Turcji.

Poniżej omówionych zostanie kilka spośród wymienionych zagadnień.

## Zachowanie współpracy wojskowej i kwestia baz

Priorytetem Rosji po rozpadzie ZSRR było początkowo niedopuszczenie do podziału potencjału armii radzieckiej pomiędzy NIS, a przekształcenie jej w jednolite siły zbrojne WNP, przy odtworzeniu jednolitego dowództwa nad nimi. Praktyka pokazała jednak, że państwa WNP skłaniają się raczej w kierunku budowania własnych sił zbrojnych, a wydarzenia późniejsze pokazały, że presja rosyjska może już tylko ewentualnie wymusić ich (większą lub mniejszą) późniejszą integrację z systemem bezpieczeństwa Rosji jako narodowych (pod)systemów bezpieczeństwa danego kraju. Sygnatariuszami podpisanego w Taszkencie (15 maja 1992 r.) układu o bezpieczeństwie zbiorowym zostały prócz Rosji tylko Uzbekistan, Kazachstan, Armenia i Turkmenistan. Pozostałe republiki uchyliły się od jego podpisania<sup>63</sup>.

Choć formalnie nowe kraje na terenie b. ZSRR zaproszono do tworzenia przyjaznych i partnerskich stosunków z poszanowaniem ich suwerenności i interesów, a amerykańscy oficjele deklarowali, że Waszyngton nie godzi się na objęcie krajów WNP *rosyjską odmianą doktryny Monroe*, tym niemniej

<sup>61</sup> Znaczna ich część sezonowo pracuje w Rosji, a więc stabilność wewnętrzna kraju zależy w dużej mierze od warunków migracji zarobkowych do FR.

<sup>62</sup> Dobrym przykładem połączenia dwóch problemów na potrzeby negocjacji politycznych była sytuacja w grudniu 2000 r., kiedy to strona rosyjska ogłosiła zamiar wprowadzenia wiz dla obywateli Gruzji, przy zachowaniu braku wymogów wizowych dla mieszkańców Południowej Osetii i Abchazji. Prezydent Szewardnadze zagroził wówczas, że Gruzja może złagodzić reżim odpraw na granicy z Czeczenią (zob. M. M. Jusupow, *op. cit.*, s. 351).

<sup>63</sup> W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 517.

Zachód z reguły milcząco akceptował ambicje i *specjalne interesy* Kremla na obszarze WNP. Kierowano się przy tym głównie dążeniem do przywrócenia jednego (moskiewskiego) ośrodka kontroli nad poradziecką bronią atomową, zaś w zaangażowaniu rosyjskim na terenie konfliktów zbrojnych w WNP widziano szansę ich realnego opanowania bez konieczności własnego zaangażowania. Stąd, przy całej (nieraz w pełni uzasadnionej) krytyce, z jaką spotkało się rosyjskie *mirotworczestwo*, warto pamiętać także i o tym, że na początku lat 90. Zachód wcale nie przejawiał szczególnej ochoty delegowania swych żołnierzy i ponoszenia znacznych kosztów ich utrzymania (o ryzyku politycznym takiego zaangażowania nie wspominając) w imię powstrzymania wzajemnych rzezi narodów, o których istnieniu większość wyborców w bogatej Europie czy USA wcześniej wcale nie miała pojęcia. Stąd rosyjskie zaangażowanie witano często albo z naiwną wiarą w altruizm Kremla, albo z cichym westchnieniem ulgi, że kto inny wziął na siebie odpowiedzialność za kłopotliwą sytuację w ogarniętych wojnami regionach.

Tymczasem Rosja, która otrząsnęła się z pierwszego szoku po rozpadzie ZSRR, zaczęła domagać się od KBWE oficjalnego mandatu na prowadzenie operacji pokojowych na obszarze byłego ZSRR, zaś jej nowa doktryna obronna, opublikowana w Moskwie 26 X 1993 r., mimo iż deklarowała, że FR nie uważa żadnego kraju za swego wroga, to zastrzegła możliwość użycia siły zbrojnej do obrony swych *żywotnych interesów* poza granicami. W tym czasie ani Biały Dom, ani tym bardziej UE nie były jednak zainteresowane bezpośrednim antagonizowaniem Rosji i jawnym zaangażowaniem wojskowym na obszarach WNP objętych konfliktami. Stąd coraz ostrzejszy ton rosyjskiej dyplomacji amerykański Sekretarz stanu Christopher kwitował stwierdzeniem, że *nie powinniśmy reagować zbyt nerwowo na sygnały z Moskwy*<sup>64</sup>.

W Gruzji, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu trudnej sytuacji wewnętrznej kraju, Rosja zdołała uzyskać prawo posiadania i użytkowania baz wojskowych (Wazjani, Gurauta, Batumi, Achalkałaki) oraz bazowania okrętów Floty Czarnomorskiej w gruzińskich portach.

Dodatkowym wyznacznikiem wpływów wojskowych Moskwy w Tbilisi było też delegowanie (na mocy umowy z 16 marca 1996 r.) doradców wojskowych i specjalistów do Gruzji. Mieli oni udzielać praktycznej pomocy przy prowadzeniu przygotowania bojowego wojsk oraz doskonaleniu ich struktury organizacyjnej i zarządzania nimi oraz w przygotowaniu narodowych kadr sił zbrojnych<sup>65</sup>.

W 1997 r., wraz z nasilającym się rozczarowaniem z powodu nikłych postępów w procesie pokojowym w Abchazji i Osetii Południowej, a także intensywniejszym zainteresowaniem Zachodu sytuacją w Gruzji, dał się zauważyć prozachodni zwrot w polityce zagranicznej prezydenta Szewardnadze. Tbilisi

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> I. Topolski, *op. cit.*, s. 203.

nie ratyfikowało porozumienia z 1995 r., normującego status rosyjskich baz na swoim terytorium i domagało się wycofania oddziałów rosyjskich. Dzięki wsparciu dyplomatycznemu państw zachodnich, podczas szczytu OBWE w Istambule 17 listopada 1999 r., Rosja zgodziła się zamknąć 2 bazy w Gruzji (Wazjani i Gudautę) do 1 lipca 2001 r. Z tego zobowiązania Rosjanie wywiązali się z niewielkim opóźnieniem, opuszczając Gudautę 9 listopada 2001 r.<sup>66</sup>. Jednocześnie wyrazem bardziej pragmatycznego podejścia administracji rosyjskiej stało się oświadczenie prezydenta Putina, że wojska rosyjskie zostaną z Gruzji całkowicie wycofane, jeśli taka będzie wola władz gruzińskich<sup>67</sup>.

Tymczasem w 2004 r. USA zdecydowane były wesprzeć gruzińskie żądania ewakuacji wojsk rosyjskich obietnicą wydzielenia pomocy w wysokości 600 mln USD<sup>68</sup>. Negocjacje dotyczące zamknięcia baz rosyjskich, jakie toczyły się w 2004 i 2005 r. pokazały też wyraźnie, że Moskwa nie jest zainteresowana wycofaniem swoich jednostek z Zakaukazia nawet na korzystnych warunkach finansowych, jako że zakłada, że jej obecność wojskowa zostanie zastąpiona rozmieszczeniem w Gruzji wojsk innych krajów. Jak trafnie zauważają przedstawiciele rosyjskich kół wojskowych, obecność na terenie Gruzji tak ważnej infrastruktury ekonomicznej, jak rurociągi BTC<sup>69</sup> i BTE<sup>70</sup>

<sup>66</sup> Początkowo zresztą wycofanie z bazy w Gudaucie okazało się jedynie wybiegiem taktycznym. Wycofanych żołnierzy rosyjskich zastąpił kontyngent wojsk pokojowych Wspólnoty Niepodległych Państw, złożony z garstki Ukraińców i kolejnych kilkuset żołnierzy rosyjskich: 26 października 2001 r. strona rosyjska oświadczyła, że wycofała swoje wojska z bazy w Gudaucie, a pozostałych w niej 500-600 żołnierzy rosyjskich pozostanie tam jako część misji pokojowej WNP. Nie usatysfakcjonowało to jednak Tbilisi, które nie przestając obwiniać Rosjan o sprzyjanie abchaskiej irredencji, domagało się całkowitego usunięcia sił rosyjskich ze swego terytorium (zob. *Gruzja-Rosja. Baza jest czy jej nie ma*, „Polska Zbrojna” nr 45 (252), 04.11.2001).

<sup>67</sup> I. Topolski, *op. cit.*, s. 194.

<sup>68</sup> H. Suchar, *Znaczony poker*, „Polska Zbrojna” nr 7 (369) 15.02.2004.

<sup>69</sup> BTC – skrót od nazw miast Baku (Azerbejdżan), Tbilisi (Gruzja), Ceyhan (Turcja) oznaczająca 1.776-kilometrowy rurociąg, którym ropa naftowa z należącej do Azerbejdżanu części szelfu Morza Kaspijskiego tłoczona jest do tureckiego terminalu Ceyhan na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Nie stanowi tajemnicy, że ropociąg ten ma ogromne znaczenie dla konstelacji geopolitycznej w regionie. Stanowi on uwięzioną powodzeniem próbę połączenia pól naftowych należących do państwa poradzieckiego (Azerbejdżan) z odbiorcami światowymi poprzez magistralę niekontrolowaną przez rosyjskie koncerny paliwowe, co stanowi ogromny argument przetargowy w rozmowach z Rosją, nie tylko dla Zachodu, ale i np. dla Azerbejdżanu. Pierwsze dostawy ropy tym rurociągiem rozpoczęły się w maju 2006 r. Podobnie jak w przypadku BTE, planowane jest połączenie go z dostawcami surowca z Azji Centralnej (w pierwszym rzędzie z Kazachstanem) za pomocą planowanego Transkaspjskiego Rurociągu Naftowego.

<sup>70</sup> BTE – skrót od nazw miast Baku (Azerbejdżan), Tbilisi (Gruzja), Erzerum (Turcja), przez które przebiega 692-kilometrowy gazociąg ze złoża Szah Deniz w Azerbejdżanie. Pierwsze dostawy rozpoczęły się w grudniu 2006 r. Co szczególnie istotne z punktu widzenia Gruzji, Ankara zgodziła się odstąpić jej część gazu (ok. 800 mln m<sup>3</sup>) z własnej puli, co wraz z 250 mln m<sup>3</sup> od początku przewidzianych dla Tbilisi daje 1,05 mld m<sup>3</sup>. Wprawdzie wobec potrzeb rządu 1,9 mld m<sup>3</sup> jest to nadal za mało, ale pozostałą część gazu Gruzja gotowa jest kupić



wymagała będzie należytej ochrony wojskowej, w tym i przez siły spoza regionu<sup>71</sup>.

Jakkolwiek władze gruzińskie od dawna próbują rozwiązać obawy Kremla co do ewentualnego zajęcia miejsca rosyjskich żołnierzy w Gruzji przez oddziały NATO, to jednak Rosjanie – z wyżej wspomnianych powodów – *grali na zwłokę*, jeszcze wiosną 2005 r. deklarując, że pełna likwidacja ich obecności wojskowej w Gruzji wymaga co najmniej 4 lat<sup>72</sup>. By wyrzucić dodatkową presję, w maju 2005 r. Gruzini wprowadzili ograniczenia m.in. w wydawaniu wiz dla wojskowych rosyjskich oraz nasilili kontrole wwożonego i wywożonego do rosyjskich baz sprzętu. Pomimo zawołanych gróźb rosyjskich<sup>73</sup>, twarzą postawa Tbilisi (prawdopodobnie warunkowana zdecydowanym poparciem Waszyngtonu) doprowadziła do uzyskania obietnicy wycofania Rosjan do końca 2008 r. Odpowiednie porozumienie zostało zawarte 30 maja 2005 r. w Moskwie. Wedle jego postanowień, jako pierwsza (do końca 2007 r.) ma zostać przekazana Gruzynom baza w Achalkałaki (w Dżawachetii, regionie Gruzji zamieszkałym przez liczną mniejszość ormiańską), a następnie, do końca 2008 r., baza w Batumi (autonomiczna Adżaria). Ogółem, w wymienionych bazach w 2005 r. nadal znajdowało się ok. 3 tys. żołnierzy rosyjskich<sup>74</sup>.

Istotnym problemem przy ewakuacji baz z terytorium Gruzji jest postawa miejscowej ludności, postrzegającej rosyjskie bazy wojskowe nie tylko jako własną ochronę (jak ma to miejsce w Abchazji), ale i jako stabilne źródło dochodów. Wobec bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej kraju w ogóle pozwalała to łatwo skierować niezadowolone ludności z powodu ewakuacji Rosjan przeciwko rządowi w Tbilisi, pozbawiającemu swych obywateli możliwości zarobku. O tym, że nie są to wyłącznie spekulacje, przekonano się już w marcu 2005 r., kiedy akcje protestu w obronie obecności Rosjan w Achalkałaki

---

w Iranie. W ten sposób rosyjski monopol na dostawy gazu dla Gruzji został nie tylko przełamany, ale (w razie finalizacji umowy z Iranem) stanowisko Rosji pozbawione zostanie większego znaczenia. Planowane jest też połączenie rurociągu z Turkmenistanem i Kazachstanem za pomocą Rurociągu Transkaspjskiego. Po połączeniu BTE z rurociągami Nabucco, Turcja-Grecja oraz Grecja-Włochy, kaspjski gaz tłoczony niezależnymi od Rosji szlakami będzie mógł być oferowany odbiorcom w UE.

<sup>71</sup> J. E. Iwanow, *Problemy nacional'noj bezopasnosti Rossii w Zakawkazie w epochu globalizacji*, „Wojennaja mysl” 2005, nr 5.

<sup>72</sup> *Nie będzie baz, nie będzie żołnierzy, w tym i z NATO* – stwierdził w czasie swej wizyty w Moskwie gruziński minister stanu Giorgi Chaindrawa w czasie swej misji poświęconej omówieniu zamknięcia dwóch ostatnich baz rosyjskich w Gruzji (Batumi w Adżarii i Achalkali w Dżawachetii), (zob. *Bez baz*, „Polska Zbrojna” nr 13 (427) 27.03.2005).

<sup>73</sup> Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow stwierdził m.in., iż *jeśli zostaną podjęte działania w kierunku zagrożenia naszych baz, naszych żołnierzy i naszego uzbrojenia, to mogą zapewnić, że nie będziemy stać z założonymi rękami* (zob. *Nadzieja w cieniu pogróźek*, „Polska Zbrojna” nr 21 (435) 22.05.2005).

<sup>74</sup> *Odwrot Rosjan*, „Polska Zbrojna” nr 23 (437) 05.06.2005.

zgrupowały 1,5 tys. demonstrantów<sup>75</sup>. Podobne argumenty w zasadzie podnoszone są przy negocjowaniu ewakuacji każdej bazy rosyjskiej, np. w Nadmniestrzu czy na Krymie.

Rosja, zgodziwszy się w maju 2005 r. na, w zasadzie, pełną ewakuację swych baz wojskowych z Gruzji (a więc 12 bazy wojskowej w Batumi i 62 bazy wojskowej w Achałkałaki), nie zamierza bynajmniej dawać za wygraną. W miejsce likwidowanej w Batumi bazy wojskowej zaoferowano Tbilisi utworzenie wspólnego centrum antyterrorystycznego, o nie sprecyzowanych jeszcze kompetencjach i zadaniach. W opinii analityków Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie, powstanie takiego centrum mogłoby mieć dla Rosji nawet więcej zalet niż posiadanie klasycznej bazy wojskowej<sup>76</sup>.

Prawdopodobnie, licząc się jednak z koniecznością realnej likwidacji swojej obecności wojskowej w Gruzji, Moskwa konsekwentnie rozbudowuje infrastrukturę graniczną. Rozpoczyna się także budowa dwóch nowych baz wojskowych na pograniczu rosyjsko-gruzińskim: w stacji Zelenczuckaja (Karaczajo-Czerkiesja) i w Botlichu (Dagestan)<sup>77</sup>. Działania te sugerują, że Rosja, jakkolwiek nie zamierza zbyt szybko wycofywać się całkowicie z Gruzji, to przezornie rozwija już na własnym terytorium infrastrukturę odpowiedzialną za zapewnienie bezpieczeństwa państwowego FR na wypadek całkowitego wycofania z Gruzji.

## Utrzymanie wpływów w Abchazji i Osetii Południowej

Prowadzenie operacji pokojowych przez Rosję na terenie Gruzji ma dla Rosji duże i wieloaspektowe znaczenie. Ma ono istotne znaczenie, m.in. polityczno-propagandowe – zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Mimo bowiem krytyki ze strony Zachodu i Tbilisi, umożliwia ono występowanie Rosji jako miłujący kraj pokój i główny kontrybutor misji pokojowych na obszarze poradzieckim. Utrzymanie sił pokojowych stanowi też (istotny dla Rosji m.in. z punktu widzenia politycznego) dowód na zdolność WNP (pod egidą której operacje te są prowadzone) do działania jako dynamiczna organizacja regionalna, zdolna do aktywnego działania na rzecz przywrócenia i utrzymania pokoju na terytorium swych państw-członków. Sukcesy lub porażki WNP w utrzymaniu pokoju na obszarze Wspólnoty stanowią zatem po części o jej atrakcyjności dla członków.

Wśród aspektów wojskowych należy zwrócić uwagę na umożliwienie utrzymania obecności wojskowej na terenie Gruzji, co jest nie bez znaczenia,

<sup>75</sup> *Niechciani rezydenci*, „Polska Zbrojna” nr 12 (426) 20.03.2005.

<sup>76</sup> M. Fąkowski, *Polityka Rosji na Kaukazie Południowym i w Azji Centralnej*, „Prace OSW” nr 23, Warszawa 2006, s. 12.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

tym bardziej, że po ewentualnym całkowitym wycofaniu z Gruzji Rosja utraci choćby takie *pośrednie* połączenie z obiektami wojskowymi na terenie sojuszniczej Armenii. Wreszcie obecność sił rosyjskich stanowi realną przeszkodę dla pojawienia się w regionie stałych baz wojskowych USA lub NATO oraz ewentualnej przyszłej akcesji Gruzji lub (i) Azerbejdżanu do NATO.

Rosja próbuje więc prowadzić aktywną politykę, mającą na celu umocnienie jej pozycji w separatystycznych republikach. Jednak badacze zwracają uwagę na negatywne następstwa takiej polityki. Jednym z nich jest dalszy spadek i tak niskiego zaufania Tbilisi do działań Kremla i związane z nim oskarżenia Rosji o aneksję (lub gotowość do niej) Abchazji i Południowej Osetii. Rzeczywiście, granice separatystycznych republik ochraniają rosyjscy *mirotwórcy*, większości mieszkańców Osetii Południowej i Abchazji Rosja wspaniałomyślnie zaoferowała obywatelstwo rosyjskie, a w republikach tych oficjalnie w obiegu znajduje się rosyjski rubel. Najzyskowniejszą gałąź działalności gospodarczej Abchazji kontroluje rosyjski biznes (turystyka), zaś w sensie polityczno-wojskowym Moskwa wywiera silną presję na Tbilisi w celu powstrzymania Gruzinów przed próbą siłowego rozstrzygnięcia konfliktów.

Dodatkowym źródłem niepokoju Gruzji jest pomoc (humanitarna, finansowa, w razie konfliktu zbrojnego – militarna w postaci napływu ochotników) okazywana separatystom z Abchazji i Osetii Południowej ze strony graniczących z nimi podmiotów Federacji Rosyjskiej. Przy czym zwrócić uwagę należy na fakt, że solidarność z separatystami okazują nie tylko szeregowi obywatele graniczących z Abchazją i Południową Osetią regionów FR, ale także i lokalne władze<sup>78</sup>. Choć nie zawsze działania podmiotów Federacji Rosyjskiej są prostą realizacją wytycznych z Kremla, to w stosunku do zbuntowanych prowincji Gruzji doskonale się w nie wpisują. Jak już jednak wspomniano, realna gotowość zarówno separatystów (zwłaszcza Abchazów), jak i Kremla do połączenia się w jednym państwie wydaje się dyskusyjna.

## Sytuacja w Wąwozie Pankiskim

Znamienny jest stosunek władz gruzińskich do konfliktu w Czeczenii. O ile w latach tzw. I wojny czeczeńskiej (1994-1996) Gruzja generalnie zajęła stanowisko prorosyjskie<sup>79</sup>, to podczas drugiej interwencji rosyjskiej w Czeczenii (rozpoczętej w 1999 r.) Gruzja odmawiała wydania oficjalnej zgody

<sup>78</sup> M. M. Jusupow, *op. cit.*, s. 347.

<sup>79</sup> Stanowisko takie prawdopodobnie wynikało nie tylko z faktu osłabienia rządu w Tbilisi dwoma przegrzonymi wojnami z separatystami i związanym z tym uzależnieniem od rosyjskiej pomocy, ale i z faktu, że do walk przeciwko Gruzinom po stronie Abchazów włączyli się Czeczeńcy. Najślawniejszym oddziałem kaukaskich *dobrowolców* dowodził, szerzej jeszcze wówczas nie znany, Szamil Basajew.

na wykorzystanie rosyjskich baz znajdujących się na jej terytorium do działań przeciwko czeczeńskiemu podziemiu. Wprawdzie minister obrony Gruzji Dawid Tewadze uzasadnił to stanowisko obawą przed wplątaniem Gruzji w kolejny konflikt na Północnym Kaukazie<sup>80</sup>, większą jednak rolę odegrała chyba frustracja Tbilisi z powodu braku realnych możliwości wyegzekwowania od Rosji wypełniania jej własnych (choć często raczej nieoficjalnych) zobowiązań wobec Gruzji. Wspomniane wyżej czynniki, w połączeniu z faktyczną słabością gruzińskich formacji odpowiedzialnych za ochronę granicy i bezpieczeństwo wewnętrzne, doprowadziły do stanu *de facto* tolerowania na gruzińskim terytorium (w Wąwozie Pankiskim) obecności członków czeczeńskich zgrupowań partyzanckich, prowadzących po drugiej stronie granicy akcje zbrojne, mające na celu oderwanie Czeczenii od Federacji Rosyjskiej i ogólną destabilizację sytuacji na rosyjskim Kaukazie Północnym.

O tym, że pobłażliwość rządu w Tbilisi nie wynikała jednak wyłącznie z braku sił do efektywnego usunięcia separatystów czeczeńskich ze swego terytorium, a raczej o chęci rewanżu na Moskwie, świadczy fakt, że Gruzini tolerowali też w Tbilisi istnienie czeczeńskiego *pełnomocnego przedstawicielstwa Iczkerii*<sup>81</sup>.

Bez względu na racje, jakie kierowały Gruzinami, umożliwianie czeczeńskim separatystom wykorzystywania terytorium Gruzji jako bazy wypadowej do rajdów na terytorium rosyjskie, doprowadziło do kolejnego wzrostu napięcia na linii Tbilisi-Moskwa. Po stronie rosyjskiej pojawiały się nawet niedwuznaczne sugestie gotowości do rozpoczęcia, gwałcącej suwerenność Gruzji, interwencji zbrojnej w celu oczyszczenia Wąwozu Pankiskiego z bojowników czeczeńskich<sup>82</sup>. Jak pokazały wydarzenia kolejnych lat, Tbilisi zostało ostatecznie zmuszone do zajęcia się sytuacją w Wąwozie Pankiskim, choć, paradoksalnie, zdołało na tym skorzystać.

Zmiana konfiguracji międzynarodowej, która w efekcie skłoniła Gruzję do poważnego zajęcia się sytuacją w Wąwozie Pankiskim, nastąpiła po zamachach na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września 2001 r. Zbrojny fundamentalizm islamski (pod którego sztandarami, z różnych pobudek, występowała przynajmniej część polowych komendantów czeczeńskich) okazał się nie tylko wrogiem nr 1 dla Moskwy, ale i dla Zachodu. Wiarę rosyjskim doniesieniom o powiązaniach czeczeńskiej partyzantki z al-Kaidą Osamy ben Ladena oficjalnie zaczął dawać ambasador USA w Moskwie, zaś na forum publicznym wyraźniej dały się słyszeć głosy analityków, takich jak Charles Fairbanks z Uniwersytetu Johna Hopkinsa w Waszyngtonie, stwierdzających

<sup>80</sup> T. Wróbel, *Strategiczny zwrot*, „Polska Zbrojna” nr 47, 19.11.1999.

<sup>81</sup> A. Cziepurin, *Siem’ woprosow rossijsko-gruzinskoj powiestki dnia*, „Mieżdunarodnaja żizń” 2004, nr 3.

<sup>82</sup> K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie. Informator 2005*, Warszawa 2005, s. 68, 69.

wprost, że *takie nieuznawane kraje bezprawia, jak Afganistan pod rządami talibów, Czeczenia, Sierra Leone i Somalia to prawdziwa gratka dla islamskiego terroryzmu*<sup>83</sup>.

Pomimo iż zachodnie media starały się tę, cokolwiek niezręcznie, wołkę wobec czeczeńskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego przedstawić jako walkę z niedobitkami al-Kaidy, które umknęły z pogromu w Afganistanie, na marginesie przyznawano niekiedy, że w tym przypadku *Stany Zjednoczone uznały w sprawie Czeczenii punkt widzenia Rosji, przynajmniej w tym aspekcie, który dotyczy postrzegania bojowników czeczeńskich, ich metod działania, celów oraz powiązań ze światowym islamem. W tym sensie należy więc uznać, że czeczeńskie dążenia niepodległościowe padły ofiarą globalnej wojny z terroryzmem i będącego jej efektem geostrategicznego zbliżenia na linii Waszyngton-Moskwa*<sup>84</sup>.

Ośmielony zrozumieniem swych postulatów na Zachodzie, Kreml stanowczo domagał się od Gruzinów *podjęcia praktycznych działań w walce z terroryzmem*, zaś wedle doniesień strony gruzińskiej, 23 sierpnia 2002 r. rosyjskie lotnictwo zaatakowało cele w Wąwozie Pankiskim, nie czekając na skutki (rozpoczętej przez Tbilisi 2 dni później) operacji wojskowej. W jej toku, ok. 1,5 tys. żołnierzy gruzińskich, wspieranych przez czołgi i inny sprzęt pancerny, wkroczyło do Wąwozu, by wymusić opuszczenie go przez nielegalne formacje czeczeńskie<sup>85</sup>. Jakkolwiek realne szkody w sensie militarnym, jakie w wyniku tej akcji poniósł czeczeński separatyzm wydają się dyskusyjne<sup>86</sup>, to cała akcja miała z pewnością duże znaczenie propagandowe, przede wszystkim stanowiąc potwierdzenie, że Rosja również jest uczestnikiem *wojny z terroryzmem*, choć dodajmy, że na frontach, które sama wybiera.

W Wąwozie Pankiskim pozostało natomiast 6 tys. czeczeńskich uchodźców, którzy tymczasowo znaleźli wsparcie u spokrewnionych z nimi miejscowych Czeczenów-Kistów. Jak jednak wskazują sami Rosjanie, większość uchodźców w Pankisi stanowią kobiety i dzieci, jako że na wjazd do wąwozu mężczyzn w wieku poborowym Gruzini istotnie wprowadzili poważne ograniczenia. Tymczasem wcześniejsze rosyjskie dane o liczebności czeczeńskich partyzantów w Pankisi wahały się od 200 do nawet 1000 uzbrojonych ludzi<sup>87</sup>. Osobną kwestią jest, czy znaczenie Wąwozu Pankiskiego jest rzeczywiście aż tak znaczące dla powstrzymania irredenty w Czeczenii. Walerij Czchenidze z gruzińskiej służby granicznej zwraca uwagę na fakt, że Wąwóz Pankisi przez 7 miesięcy w roku jest nieprzejezdny, a jakkolwiek transport większych ilo-

<sup>83</sup> G. Gromadzki, *Konflikt bez końca*, „Polska Zbrojna” nr 03 (262), 20.01.2002.

<sup>84</sup> T. Otłowski, *Wymiatanie Wąwozu*, „Polska Zbrojna” nr 10 (270) 10.03.2002.

<sup>85</sup> *Gruzini na krawędzi Wspólnoty*, „Polska Zbrojna” nr 35 (293) 01.09.2002.

<sup>86</sup> Ze zrozumiałych względów zwłaszcza Rosjanie mają poważne wątpliwości co do realnych efektów wojskowych przeprowadzonej akcji (zob. A. Cziepurin, *op. cit.*).

<sup>87</sup> M.M. Jusupow, *op. cit.*, s. 340-341.

ści broni i amunicji tą drogą możliwy jest tylko z wykorzystaniem zwierząt jucznych. Wyśledzenie takiej karawany powinno być zatem dość prostym zadaniem<sup>88</sup>. Ze zdaniem tym pośrednio zgadzają się też niektórzy analitycy rosyjscy.

Najważniejszym jednak aspektem przeprowadzonej w Pankisi operacji wydaje się poprzedzająca ją misja amerykańskich instruktorów wojskowych w Gruzji oraz przekazanie Gruzinom przez USA znacznej pomocy materialnej.

Dzięki zaangażowaniu się na terenie Gruzji w 2002 r., Amerykanie zdołali przeforsować zaiste salomonowe rozwiązanie: angażując się w misję pomocy (szkoleniowej, technicznej i finansowej) dla gruzińskich sił bezpieczeństwa, w zasadzie pogodzili interesy trojga spośród czwórki zainteresowanych aktorów:

- USA – doprowadziły do zaakceptowania swej *tyczasowej* obecności wojskowej w strategicznie ważnym regionie świata i po raz kolejny złamały obowiązujące uprzednio tabu dotyczące wyłącznego prawa Rosji do manifestowania (i używania) siły na terenie WNP. Przez wzmocnienie gruzińskich struktur bezpieczeństwa wzrósł też poziom bezpieczeństwa strategicznie ważnych (także dla USA) inwestycji – rurociągów BTC i BTE.
- Rosja – uniknęła konieczności przeprowadzania trudnej (politycznie i militarnie) operacji w Wąwozie Pankiskim. Kreml doprowadził jednak do potwierdzenia przez Gruzję faktu obecności bojowników czecheńskich w Pankisi (co jest jego niezaprzeczalnym sukcesem propagandowym), a zatem i tolerowania przez Tbilisi niedostatecznej kontroli nad własnym terytorium na granicy z Czeczenią. Skutkiem gruzińskiej akcji w Pankisi była też, jeśli nie likwidacja, to przynajmniej ograniczenie możliwości wykorzystywania przez separatystów czecheńskich terytorium Gruzji jako bazy do działań przeciwko Rosji.
- Gruzja – nie tylko odsunęła (mniej lub bardziej realną) groźbę rosyjskiej interwencji, zmanifestowała wolę pryncypialnego zwalczania wszelkich przejawów separatyzmu, a co więcej, otrzymała znaczącą pomoc Zachodu w reformie swych struktur siłowych, co pozwoliło jej do pewnego stopnia zrównoważyć przeważające dotychczas wpływy Rosji.

Omawiając kwestie ochrony granic należy podkreślić, że zaangażowanie militarne Rosji w Gruzji nie ograniczało się wyłącznie do utrzymywania baz wojskowych i działalności pokojowej<sup>89</sup>. Jeszcze 3 lutego 1994 r. zawarto porozumienie o statusie rosyjskich wojsk ochrony pogranicza na terytorium Gruzji. Wobec pogarszającej się sytuacji na granicy gruzińsko-rosyjskiej, w styczniu i czerwcu 1998 r. odbyły się robocze spotkania rosyjsko-gruzińskiej grupy ds. granicznych. O tym, że współpraca gruzińsko-rosyjska jest jednak

<sup>88</sup> H. Suchar, *Pankiski lont*, „Polska Zbrojna” nr 41 (299) 13.10.2002.

<sup>89</sup> I. Topolski, *op. cit.*, s. 200.

możliwa, świadczy przykład 13 kabardyńskich i czeczeńskich ekstremistów, zatrzymanych w czerwcu 2001 r. na granicy Gruzji i Kabardyno-Bałkarii przez gruzińskich pograniczników. Zatrzymani zostali przekazani stronie rosyjskiej<sup>90</sup>. Z drugiej strony, wyraźnie zaznaczała się tendencja do emancypacji gruzińskich służb odpowiedzialnych za ochronę granicy państwowej od *kurateli* rosyjskiej. W lipcu 1998 r. gruziński parlament dał rosyjskim pogranicznikom 2 lata na przekazanie kontroli nad całością gruzińskich granic formacjom gruzińskim i wycofanie się z kraju. Jeszcze w sierpniu 1998 r. Rosja przekazała Tbilisi ochronę granicy morskiej, zaś 10 lipca 1999 r. z terytorium Gruzji wycofano rosyjskie lądowe jednostki ochrony pogranicza<sup>91</sup>. Warto w tym miejscu zauważyć, że w zasadzie zaraz potem (jeszcze do końca 1999 r.), niejako wypełniając powstałą lukę, Amerykanie przekazali Gruzji pomoc rzędu 27 mln USD i 10 śmigłowców do ochrony granic<sup>92</sup>. Niezadowolona z rosnącej konkurencji, także w sferze ochrony granic Gruzji, Rosja zawetowała uruchomienie przez UE operacji monitorowania granicy rosyjsko-gruzińskiej w grudniu 2004 r. Przystała jednak na kompromisową propozycję wzmocnienia ekipy Specjalnego Przedstawiciela UE ds. Kaukazu Południowego, z jednoczesnym silniejszym zaakcentowaniem w jego mandacie kwestii związanych z rozwiązywaniem konfliktów<sup>93</sup>.

Wydaje się, że rola Rosji w zapewnianiu bezpieczeństwa Gruzji jest świadomie zmniejszana na skutek świadomej polityki Tbilisi. Otwarte pozostaje pytanie, czy zastępująca wpływy rosyjskie obecność Zachodu (głównie USA) pozwoli Gruzynom lepiej sprostać nowym wyzwaniom dla bezpieczeństwa ich kraju.

## Zakończenie

Obecnie poważnymi problemami utrudniającymi (a w zasadzie w obecnej sytuacji uniemożliwiającymi) pokojowe odzyskanie kontroli Tbilisi nad zbuntowanymi prowincjami są dwie kwestie. Z jednej strony, są to gwałtowne zbrojenia Tbilisi<sup>94</sup> oraz ostry ton wypowiedzi członków gruzińskiego rządu, co odbierane jest w Suchumi i Cchinwali jako zapowiedź próby zbrojnego

<sup>90</sup> M. M. Jusupow, *op. cit.*, s. 351.

<sup>91</sup> I. Topolski, *op. cit.*, s. 200.

<sup>92</sup> *Rocznik strategiczny 1999/2000*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Warszawa 2000, s. 191.

<sup>93</sup> P. Jawad, *op. cit.*, s. 24.

<sup>94</sup> Gruzzińska armia nie tylko unowocześnia uzbrojenie, ale i zmierzając ku profesjonalizacji zwiększa swoją liczebność. W grudniu parlament Gruzji przyjął ostatecznie ustawę o zwiększeniu liczebności formacji podległych resortowi obrony z 26 do 28 tysięcy żołnierzy. Tego samego dnia drugie czytanie przeszła też ustawa o obowiązkowej służbie rezerwy, zobowiązująca mężczyzn w wieku 27-40 lat do odbywania co roku 18-dniowych szkoleń wojskowych. (zob. Wiadomości OSW nr 221 z 15.12.2006, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl)).

rewanżu za przegrane wojny z początku lat 90. Z drugiej strony, władz Gruzji nie może nie niepokoić fakt wzrastającej współpracy wojskowej obu secesjonistycznych republik oraz ich *pełzającej aneksji* przez Rosję, przejawiającej się nie tylko zwiększaniem tam wpływów gospodarczych rosyjskiego kapitału, ale i masowym nadawaniem obywatelstwa FR tamtejszej ludności. Jednak, jak uważa cytowany już wielokrotnie H. Perepełyca, o ile dla elit Abchazji postulat połączenia z Rosją jest raczej wybiegiem taktycznym, mającym na celu ochronę swego autonomicznego statusu w ramach Gruzji, to dla mieszkańców Południowej Osetii jest to wyrazem realnego dążenia do połączenia rozdzielonego narodu, a więc motywowany jest racjami etnicznymi<sup>95</sup>.

W przeciwieństwie do biznesu rosyjskiego, który rozszerza swój wpływ w zasadzie na wszystkie istotniejsze gałęzie gospodarki Gruzji (a więc nie tylko Abchazji czy Osetii Południowej), to kapitał zachodni w zasadzie inwestuje tylko w rurociągi, co wskazuje na dość jednostronne zainteresowanie tym krajem i świadczyć może o braku powszechnej pewności co do realnej stabilności regionu.

Dążenie Federacji Rosyjskiej do zachowania wpływów w republikach poradzieckich nie powinno jednak budzić zdziwienia, jeśli wziąć pod uwagę czynnik geopolityczny i fakt, że z perspektywy *Realpolitik* najskuteczniejszym sposobem zagwarantowania sobie bezpieczeństwa przez każde mocarstwo jest posiadanie i rozszerzanie (a zatem nie tylko obrona) wpływów w różnych częściach globu, zwłaszcza zaś w bezpośrednim sąsiedztwie swego terytorium, jak ma to miejsce w przypadku Gruzji. Odkładając na bok kwestie drugorzędne, trudno przecież wyobrazić sobie bierne tolerowanie, np. przez USA, umacniania się (w sensie militarnym czy choćby ekonomicznym) któregośkolwiek z ich geopolitycznych konkurentów w bezpośrednim sąsiedztwie amerykańskiego terytorium. I nic raczej nie zmieniłyby tutaj wzajemne zapewnienia o zakończeniu okresu konfrontacji, możliwościach kooperacji i strategicznym partnerstwie.

Z podobnych względów jasne wydają się intencje „nowych aktorów” na gruzińskiej szachownicy. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że sympatię i polityczne (oraz, o czym warto pamiętać, gospodarcze i wojskowe) wsparcie Zachodu (w pierwszym rządzie USA) zjednała nowym władzom w Tbilisi nie niegdyjsza walka Gruzinów o wyzwolenie z sowieckiego „więzienia narodów” czy względnie niedawna „rewolucja róż”, co raczej dogodne ulokowanie tego kraju w basenie Morza Czarnego, położenie na trasie strategicznie ważnych rurociągów BTC i BTE oraz bliskość bogatego w ropę szelfu Morza Kaspijskiego. Wreszcie liczy się bezpośrednia styczność z Czechenią – jeszcze jednym polem rywalizacji wpływów Zachodu, Rosji i licznych amorficznych organizacji islamskich.

<sup>95</sup> H. Perepełyca, *Henezys...*, s. 179.



Należy zgodzić się z prognozą M. Jusupowa<sup>96</sup>, że ewentualna eskalacja istniejących konfliktów w niestabilnym regionie Kaukazu najprawdopodobniej spotęguje już istniejące problemy albo wręcz doprowadzi do pojawienia się nowych, takich jak:

- przenikanie w strefę walk zbrojnych grup i terrorystów z sąsiednich terytoriów albo państw trzecich,
- przemyt broni i innych towarów, mających znaczenie dla aktywizacji działań przeciwnych stron,
- masowa transgraniczna migracja ze strefy konfliktu,
- rozkwit nielegalnego biznesu (tworzenie rynku broni, narkotyków, produktów naftowych i innych przemycanych towarów, jako że praktyka dowodzi, że ten rodzaj działalności gospodarczej szczególnie aktywnie zagospodarowuje obszary, na jakich pojawia się *próżnia władzy*),
- degradacja pogranicznych regionów, co negatywnie odbija się nie tylko na bezpieczeństwie na granicach, ale i na rozwoju współpracy transgranicznej,
- poważne ryzyko zaostrzenia stosunków pomiędzy danymi państwami, aż do ich bezpośredniego wciągnięcia w konflikt.

Ważną składową polityki rosyjskiej wobec konfliktów w Gruzji jest dziedzictwo totalitarnego ustroju ZSRR, które, jak zauważa m.in. Aleksandra Kosińska, wyraża się w imperialnych dążeniach niektórych grup interesu na Kremlu. Nie sposób też nie zgodzić się z diagnozą, że proces rozwiązywania konfliktów i rekoncylacji zwaśnionych stron będzie w znacznym stopniu zależny od postępów (bądź regresu) w rozwoju demokracji w Rosji oraz od ogólnej kondycji rosyjskiej gospodarki<sup>97</sup>.

Dotychczas, bez wątplenia, dla Moskwy w realizacji jej interesów wygodniejszy był status arbitra pomiędzy nieuznanymi międzynarodowo podmiotami a mającym nadzieję na rosyjską pomoc słabym rządem gruzińskim. Takie podejście okazało się jednak w perspektywie długookresowej drogą donikąd. Jak bowiem trafnie zauważa jeden z badaczy rosyjskich, *o ile na pierwszym etapie Moskwa nie była przeciw wykorzystywaniu wewnętrznych konfliktów na Zakaukaziu dla umocnienia swej pozycji w regionie, zwrócenie się zaangażowanych w konflikt krajów w stronę innych krajów po wsparcie – Azerbejdżanu do Turcji, Armenii do Rosji i Iranu, Gruzji do USA – przeciwnie, doprowadziło do sytuacji, w której przedłużenie konfliktu może dać przeciwny efekt – doprowadzić do umocnienia pozycji nie Rosji, ale innych mocarstw, w tym spoza regionu*<sup>98</sup>. Choć szereg wspomnianych już czynników utrudnia

<sup>96</sup> M. M. Jusupow, *op. cit.* s. 349.

<sup>97</sup> A. Kosińska, *Przyczyny i analiza ważniejszych konfliktów wewnętrznych na terenie byłego ZSRR*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe”, vol. 1 (nr 2) 2002, Gdańsk 2002, s. 84.

<sup>98</sup> S. I. Czierniawskij, *Polityka Rosji w Central'noj Azji i Zakawkazje*, [w:] M. M. Narinskij, A.W. Mał'gina (red.) *op. cit.*, s. 40.

znalezienie trwałego, politycznego rozwiązania konfliktów w Abchazji i Osetii Południowej, to zaangażowanie w proces nowych graczy (USA, Turcji, poszczególnych krajów UE i NATO oraz tych dwóch struktur jako całości) ma szansę zdynamizować przemiany w regionie. Jeśli separatystyczne republiki nie staną się polem kolejnej „zimnej wojny” między Rosją a Zachodem, to obecność zachodnich wpływów w Gruzji (politycznych, gospodarczych czy wreszcie wojskowych) ma szansę dostarczyć odpowiednich bodźców dla wypracowania trwałego pokoju. Jakkolwiek prezentowane niekiedy w stosunku do zwaśnionych stron przekonanie Zachodu, że *wszystkie podziały można zasypać pieniędzmi* nie zawsze jest słuszne, a czasem wydaje się wręcz naiwne, jednak *pokój*, wypracowany dzięki przekonaniu stron o materialnych korzyściach ze wzajemnej kooperacji, wydaje się potencjalnie bardziej trwały od *pokoju* rozumianego tylko jako brak działań wojennych, a wymuszonego wyłącznie obecnością obcych żołnierzy.